Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 298. — ROK XXXV.

CZWARTEK

1. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pomnik dla twórcy „świeckiej Francji".

Wypadek, który się zdarzył przy odsłonięciu pomnika Emila Combes'a w Pons (dep. Charente - Inferieure), zwraca uwagę na historyczną postać głównego twórcy „świeckiej Francji", a ponadto stanowi miarę wewnętrznych stosunków w III Republice.

Kim był Combes? Jakie dla państwa położył zasługi?

Z zawodu lekarz w Pons, został senator Emil Combes ministrem oświaty w gabinecie L. Bourgeois w roku 1895. W latach zaś 1902—1903 był premjerem własnego rządu opartego o większość skrajnej lewicy (socjalistów) i partji radykalnej. Padł skutkiem nieporządków w ministerstwie wojny. **Więcej bowiem p. Combes myślał o wojnie z katolicką częścią francuskiego narodu, niż o obronie granic państwa.** Więcej mu chodziło o uznanie masonerji, niż o wawrzyny męża stanu. Przeszedł do historji jako znakomity wprawdzie „antyklerykał", ale zarazem jako kiepski minister. Z całej jego działalności zostały Francji takie czyny, jak: ostateczne i radykalne wyrzucenie religji ze szkoły, zniszczenie kongregacyj religijnych, ustawa o rozdziale Kościoła od państwa (którą zresztą dopiero jego następca przez Izby przeprowadził 9. XII. 1905) i zerwanie stosunków między Francją a Stolicą Apostolską (które dopiero w roku 1919 Briand przywrócił). Poza tem nic... Chyba jeszcze okólnik wydany przez Combes'a nazajutrz po objęciu rządów do prefektów w czerwcu 1902 r., w którym p. premjer „polecał surowo" prefektom, by „wszystkie względy, któremi rozporządzają, rezerwowali jedynie dla tych, którzy dali niedwuznaczne dowody wierności dla instytucyj republikańskich". To znaczy — dla socjalistów, radykałów i masonów.

Właściwie wstydzić się powinni tej „państwowej działalności" ludzie pokroju p. Herriota, p. Daladier'a (prezesa partji radykalnej) i p. min. Sarraut, którzy do znudzenia powtarzają frazes: „wolność, równość, braterstwo"... Combes zdeptał te „trzy filary" republiki francuskiej. Jakże bowiem można mówić o „wolności", jeśli pewnej części obywateli nie pozwala się korzystać z przyrodzonych praw wychowania dzieci w zasadach religji? Cóż to za „równość", skoro się „wszystkie względy" państwa zastrzega dla 200.000 obywateli (tyle głosów z ogólnej liczby 10 miljonów głosujących padło przy wyborach 1902 roku na listy socjalistyczne i radykalne)? Jakież to „braterstwo", które kilkadziesiąt tysięcy zakonników i zakonnic wypędziło z ojczyzny w obce kraje?

Lecz Combes, jakkolwiek zniszczył „trzy filary" republiki francuskiej, dał jej nową zupełnie podstawę, stworzył „laicką" (świecką) Francję. Na tem polega jego „wielkość" i jego „zasługa". Dlatego mu też w Pons wzniesiono pomnik.

Państwo — czytamy w ustawie Combes'a o rozdziale Kościoła od państwa — „ne reconnait, ne salarie, ni ne subventionne aucun culte" (nie uznaje, nie opłaca, ni subwencjonuje żadnego wyznania).

Państwo „nie uznaje... żadnego wyznania". Butne, a nieprawdziwe słowa... Bo to **państwo Combes'a, które „żadnego wyznania" nie miało uznawać, było narzędziem najbardziej ciasnego, najbardziej fanatycznego wyznania — masonerji.** Każdy akt państwowy z czasów od Bourgeois'a przez Waldeck-Rousseau do Combes'a musiał być naprzód zawotowany przez Wielką Lożę, zanim go przedstawiono gabinetowi. Nie uznawał rząd Combes'a katolicyzmu, ale uznawał „religję" lóż i był — jak i dzisiejsi radykali — w niewoli tego wyznania. Nie chciał Combes, by dziecko francuskie wychowywane było w „dogmatach klerykalizmu", ale je wychowywał w dogmacie ateizmu... Foerster wątpi, czy „dogmat ateizmu" lepiej urabia charakter człowieka, niż dogmat religijny. A Barres, który sam patrzył na owoce „świeckiego wychowania", z gniewem i oburzeniem mówił w Izbie francuskiej o „mordercach dzieci". Niewątpliwie miał na myśli tego, który najwięcej pracy włożył w dojście do skutku fatalnych praw o „świeckiem wychowaniu".

W dniu 28 b. m. odbyło się odsłonięcie pomnika. Na prowokację uczuć religijnych katolików odpowiedziała władza kościelna zarządzeniem ekspjacyjnych modłów po kościołach. Uroczystość sama przeszła bez większego wrażenia. Min. Herriot ograniczył się do skreślenia (w imieniu rządu) sylwetki Combes'a i do obrony „świeckiego państwa" jako systemu „religijnej i filozoficznej tolerancji". Natomiast p. Daladier próbował sławić zasługi b. premjera dla państwa i kultury, podnosząc jego zdecydowaną wolę walki z klerykalizmem. Dopiero wtedy jednak — pisze prasa — był słuchany z zaciekawieniem, kiedy w obecności min. Herriota uderzył na rząd z powodu 70 i 71 artykułu ustawy finansowej o kongregacjach religijnych. Słuchacze mieli sposobność stwierdzić nielojalność i tępotę szefa partji rządowej.

Po uroczystości przyszło do wypadku... Młodzież rojalistyczna podjechała pod pomnik, odbiła nos i podbródek b. premjera, i byłaby odjechała bez przeszkody, ponieważ policja — pisze „Neue Freie Presse" — „była przerażona i zaskoczona"(!), gdyby nie jeden z policjantów, który dobył broni. W starciu padł trupem jeden z młodych rojalistów, 26-letni Jan Brunet.

Rzecz jasna, że najazd rojalistów jest dziełem wyłącznie obozu „L'Action Francaise" i niemoże obciążać katolików. Niemniej jednak stanowi miarę wewnętrznego rozdarcia, które swojemi reformami stworzył Combes.

W. Z.

Znieważenie Herriota w Lionie

ECHO KRWAWYCH ZAJŚĆ W PONS.

Lion. 30.X. (PAT). W czasie uroczystości otwarcia przez Herriota posiedzenia Rady miejskiej jeden z obecnych znajdujący się między publicznością zabrał głos i czyniąc aluzję do niedawnych krwawych wypadków w Pons **znieważył mera.** Nastąpiło zamieszanie, w czasie którego **wybito kilka szyb.** Herriot zmuszony był zawiesić posiedzenie i **zawezwać policję,** przy pomocy której usunięto z sali manifestantów. **3 osoby zostały zatrzymane.**

—ooo—

Imienne określenie kongregacyj.

Paryż 30.X. (PAT). „Le Matin" donosi, że Rada ministrów będzie się zajmowała w dniu dzisiejszym m. in. sprawą odszkodowań i **wydarzeń w Pons.** Dziennik zaznacza, że co do art. 70 i 71 ustawy budżetowej Poincare zgodzi się na propozycję **imiennego określenia tych kongregacyj misyjnych, które będą mogły posiadać siedzibę we Francji a to w celu zapobieżenia** zbyt rozciągłej interpretacji.

—o:o—

Stronnicy Hoovera pewni zwycięstwa.

N. Jork. 30. 10. (PAT.) Kampanja wyborcza rozwija się w ostatnim tygodniu swego trwania niezwykle intensywnie. **Kandydatura Hoovera w dalszym ciągu ma olbrzymie szanse zwycięstwa. Rzeczoznawcy i statystycy przypuszczają, że tylko jakiś cud mógłby wywołać porażkę Hoovera.**

Z wielkich dziejowych dni.

Oswobodzenie Krakowa w dniu 31. października 1918.

We czwartek dnia 31 października 1918 r. objął komendę wojskową w zachodniej Małopolsce brygadjer Roja. Wczesnym rankiem oddziały polskie zajęły główne gmachy wojskowe i zdjęły godła austrjackie, zastępując je polskiemi. Koło godz. 12-tej w południe objęto odwach na Rynku. Bryg. Roja zawiadomił oficera austrjackiego pełniącego tam służbę o objęciu władzy i wydał rozkaz opuszczenia odwachu. Oficer austrjacki usłuchał wezwania i odmaszerował ze swym oddziałem. Wkrótce potem od strony ul. Grodzkiej nadszedł oddział żołnierzy polskich z białemi orzełkami na czapkach i biało-czerwonemi wstążeczkami. Po zwykłych formalnościach warta polska objęła odwach przy dźwiękach muzyki.

Układy o przejęcie władzy wojskowej prowadzono w magistracie. Z ramienia dowództwa austrjackiego brali udział w rokowaniach: feldmarszałek Benini, pułk. Grimm, podpułk. Morawski i inni. Z ramienia Pol. Komisji Likwidacyjnej brali udział posłowie: Skarbek, Lasocki, Ptaś, Grzędzielski, później pos. Daszyński. Akt o przejęciu władzy podpisano w południe.

Komendantem miasta został mianowany gen. Madziara. Bryg. Roja powierzył odrazu polskim oficerom komendę w różnych objektach wojskowych.

W rozkazie do wojsk polskich bryg. Roja zarządzał:

> Najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmują komendę w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych i są mi za dalszy tok służby za utrzymanie rygoru i ładu odpowiedzialni.
>
> ...W miejsce odznak austrjackich umieścić Orła polskiego, a na czapkach i mundurach po lewej stronie piersi nosić kokardę o barwach narodowych“.

Nastroje w mieście opisywał wówczas „Głos Narodu“ w sposób następujący:

„Niebywałe podniecenie panuje w mieście, bo każda chwila przynosi zmiany. Zdaje się, że śnimy, lecz i sen ten przechodzi wszelkie oczekiwania, wypadki przychodzące szybko jedne po drugich, przynoszą zupełne przeobrażenie. Żyjemy już w wolnej Polsce. Z wieży Marjackiej rozbrzmiewa hejnał. Ludność z rozrzewnieniem wsłuchuje się w tony „Roty“ Konopnickiej. Żołnierze w mundurach austrjackich, lecz z orłami polskiemi i kokardkami na czapkach usuwają godła austrjackie z gmachów państwowych i koszar. Upojone radością tłumy witają z zapałem każdą nową placówkę polskiego rządu“.

Pierwszy dzień wolności m. Krakowa.

Sztandary polskie na krakowskim odwachu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Było to 31 października, — wyszłam w tym dniu z bratem rano do miasta. Wszędzie panował gorączkowy ruch, — radosne podniecenie malowało się na wszystkich twarzach, — tu i ówdzie gromadziły się grupki ludzi.

Wojskowi zamiast austrjackich bączków mają na czapkach orzełki lub kokardki o barwach narodowych polskich. Często widać ślady świeżo zerwanych odznak.

Dzień coprawda powszedni, a dziwnie uroczysty. Nastrój, który opisać trudno. Kto żyw wyległ na miasto.

Największy ruch panuje w Rynku pod ratuszem. Zgromadzone tłumy oczekują chwili zmiany warty, widomego znaku objęcia miasta przez wojsko polskie.

Nadszedł polski oddział wojska. Zapanowała głucha cisza, oczy wszystkich zwrócone na ratusz, gdzie w chwili tej Polacy obejmują główną straż.

Nagle zewsząd odzywają się głosy:

„Niema chorągwi polskiej“.

Stałam z bratem Zbigniewem, p. Lucjanem Kwiecińskim i p. kpt. Gwidonem Woytowiczem. Zamieniamy parę słów między sobą i biegniemy do sklepu Ditmara, jako najbliższego, z prośbą o chorągiew. Mówią, że nie mają — pytamy, gdzie jest najbliżej, kierują nas do Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych (Wiślna 8). Biegniemy tam, w pierwszej chwili obawiają się nam, gimnazjalistom, wydać, ale wychodzi jakiś pan, który, dowiedziawszy się kim jesteśmy, poleca **wydać dwie chorągwie** o barwach narodowych, po które brat z p. Kwiecińskim pobiegli na strych.

Za chwilę biegniemy, co sił starczy na Rynek. Niema jeszcze żadnej chorągwi, a więc nasze są pierwsze, tem większa radość nas opanowuje.

W jednej chwili jesteśmy przy wejściu na ratusz. Tu żołnierze nie wpuszczają nas wszystkich, tylko p. kpt. Woytowicza i mojego brata, którzy wnoszą obydwie chorągwie.

Jedną z nich wywieszono na wieżyczce od strony ulicy św. Anny, drugą przyjął do rąk, wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzonej ludności — komendant warty (nazwiska nie znam). Padła komenda: „Baczność!“ i oddano jej pierwsze honory wojskowe — następnie wywieszono ją przez balaski ogrodzenia.

Była to chwila tak wielka, tak podniosła, że zostanie niezatarta w mojej pamięci.

Za chwilę od strony Sukiennic zbliża się grupa ludzi, niosąca bogaty sztandar. Mówią, że to towarzystwo „Gwiazda“. Sztandar ten również wywieszono przez balaski ogrodzenia.

Nie upłynęło długo od objęcia warty — a nawet zewnętrzny wygląd ratusza mówił każdemu, że Kraków jest wolny — polski.

Ewa Olesiówna.

Rząd Swieżyńskiego żąda uwolnienia Piłsudskiego.

Rada Ministrów w Warszawie mianowała w dniu 30 października ks. Seweryna Czetwertyńskiego delegatem do Berlina w misji szczególnej, dotyczącej:

1) Uwolnienia z więzienia w Magdeburgu brygadjera Józefa Piłsudskiego w związku z telegramem Prezesa R. M. p. Józefa Świerzyńskiego do Kanclerza Rzeszy Niemieckiej ks Maxa Badeńskiego z 23-go października 1918, t. j. nazajutrz po utworzeniu Rządu, z zawiadomieniem, że dla bryg. Piłsudskiego zachowano stanowisko Ministra Wojny.

2) Oddania władzom polskim zarządu cywilnego Królestwa do 15-go listopada 1918 i mianowania przez Rząd Niemiecki w tym celu osobnego pełnomocnika do likwidacji okupacji niemieckiej.

Episkopat wzywa do zgody.

W pierwszych dniach listopada ogłosiła prasa polska piękne orędzie ks. ks. Biskupów b. Galicji, datowane w uroczystość W. W. Świętych.

Księża Biskupi wskazywali na cudowne zrządzenie Opatrzności, dzięki któremu Polska powstaje cała, zjednoczona z 3 zaborów. Następnie przypominali, że Polska była zawsze katolicką.

„Nie przepominajmyż więc już od pierwszej chwili otrzymanej wolności, by szukać Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, dołóżmy też wszelkich starań, by Polska była prawdziwie królestwem Bożem na ziemi“.

Następnie podkreślali Ks. Ks. Biskupi konieczność zjednoczenia się w budowie państwa polskiego.

„Nie idźmy za ciasnym duchem partyjnym. szukajmy wszędzie szerokiego interesu narodowego. Przed trzystu laty wielki syn naszej Ojczyzny ks. Skarga napominał i karcił ojców naszych za niezgodę; później ileżto razy powtarzaliśmy, że Polska upadła niezgodą. teraz więc, kiedy ją napowrót otrzymujemy, nie popadajmy w tesame zgubne nałogi. Nie rozdzielajmy się przynajmniej na tę chwilę, kiedy się tworzy państwo i konieczne jest skupienie wszystkich naszych sił! Powtarzamy raz jeszcze: zapomnijcie siebie dla wielkiej sprawy narodu“.

Orędzie podpisali: ks. arcyb. Bilczewski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup A. Sapieha, ks. biskup Pelczar, ks. biskup Wałęga.

Dziękczynne nabożeństwo za oswobodzenie.

Jak wiadomo tegoroczny obchód oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego został **przesunięty na dzień 11 listopoda b. r. ze względu na 10-lecie niepodległości Państwa Polskiego.** Wobec tego w dniu dzisiejszym odbędzie się tylko dziękczynne nabożeństwo w kościele N. P. Marji o godzinie 10-tej przed południem, celebrowane przez Ks. Inf. Kulinowskiego, na które prezydjum miasta zaprasza jak najszersze warstwy społeczeństwa krakowskiego. Prezbiterjum zarezerwowane zostało dla Rady miejskiej, władz, delegacyj, związków i td. W czasie Mszy św. chór „Echo“ wykona szereg pieśni nabożnych.

Wielki wiec katolicki we Lwowie.

W sali Małego Teatru we Lwowie odbyło się dziś w południe, w niedzielę 28 październik, wielkie zebranie obywatelskie, aby stanąć w obronie praktyk religijnych w szkołach, a pośrednio także w obronie okólnika ministra Bartla w tej sprawie, zaprotestować zaś przeciw znanym i prowokującym sumienia katolickie rezolucjom sejmu i senatu. Była przepełniona sala teatru, pełne galerje, do jakich 1.300 lub **więcej ludzi**, w tem bardzo wiele inteligencji męskiej i bardzo wielu mężczyzn z warstw robotniczych.

Zagaił i przewodniczył zebraniu prezes zarządu diecezjalnego Ligi Katolickiej p. **Jan Popowicz**, b. prezes dyrekcji poczt, powołując do stołu prezydjalnego p. **Bluma**, naczelnika lwowskiej dyrekcji robót publicznych, prezesa Związku komitetów rodzicielskich przy szkołach średnich, p. **Nowicką Ludmiłę**, delegatkę Związku chrześcijańskich polskich zrzeszeń kobiecych, p. radcę **Żeleskiego**, prezesa Czytelni Katolickiej i Prefekta Sodalicji Marjańskiej Panów, p. **Tokarskiego**, prezesa Zjednoczenia chrześć. związków zawodowych i senatora **Thulliego** jako seniora ruchu katolickiego we Lwowie. Sekretarzował p. dyr. **Zawistowski**, b. dyrektor magistratu.

Referat główny wygłosił senator **Thullie**, przedstawiając dokładniej stan rzeczy, wykazując podstępny i niezgodny z prawdą tekst rezolucji, zgłoszonej przez socjalistów, przypominając losy tej rezolucji w sejmie i w senacie. Odczytał w końcu rezolucję do uchwalenia, poczem rozpoczęła się dyskusja.

Zabrał głos pierwszy p. **Tadeusz Lewicki**, b. wizytator szkół średnich, zajmując się bliżej zarzutem, że okólnik ministra Bartla zmusza do gwałcenia sumień, że prowadzi do świętokradztwa. Delikatna ta sprawa należy wyłącznie do katechety jako duszpasterza katolickiego, który z pewnością nie będzie pchał młodzieży do czynów świętokradzkich. Okólnik Bartla również tej intencji nie miał. uznaje jedynie zgodnie z Konkordatem potrzebę praktyk religijnych w szkole. Sprawy sumienia młodzieży winne być pozostawione Kościołowi i katechecie: w tę dziedzinę ani sejm ani senat nie mają prawa wchodzić. Imieniem kół wychowawczych popiera rezolucję zgłoszoną przez senat. Thulliego.

Drugi z kolei przemawiał imieniem komitetów rodzicielskich p. **Solak Jakób.** Wykazywał znaczenie religji w życiu naszem narodowem, w życiu rodzinnem i w życiu indywidualnem. Na religji opiera się jako na fundamencie całe nasze życie. Rezolucje sejmu i senatu podważają ten fundament, dlatego musi się przeciw niej protestować.

Wstąpił potem na trybunę p. **Łukasiewicz**, kolejarz, przemawiając imieniem katolickich zrzeszeń robotniczych. Wskazał na troskę robotnika o religijne wychowanie dziecka i na usiłowania wrogów od Wschodu, aby jak wąż otoczyć Polskę niewiarą i zniszczyć jej wolność. Popiera gorąco rezolucję zgłoszoną.

P. **Szczurkiewicz** imieniem chrześcijańsko-narodowego Związku nauczycielstwa składa oświadczenie, że olbrzymia część nauczycielstwa polskiego, w szczególności w Małopolsce, rozumie doskonale znaczenie wychowania religijnego młodego pokolenia; nadzorowania tej młodzieży w czasie praktyk religijnych nie uważa za jakiś ciężar, przeciwnie, uważa to za święty i szczytny obowiązek wychowawczy. Przyłącza się imieniem tego nauczycielstwa do zgłoszonej rezolucji.

P. **Demelówna** przemówiła gorąco i z temperamentem imieniem chrześcijańskich zrzeszeń kobiecych i Narodowej Organizacji Polek. Z oburzeniem piętnowała zapędy wrogów naszej wiary i narodu, napiętnowała też wypadek usunięcia obrazów i krzyżów z jednej ze szkół lwowskich, domagając się usunięcia kierownika tej szkoły. Żądała odwagi od ojców i matek, aby w przyszłości tego rodzaju rezolucje w Sejmie i w Senacie przejść nie mogły.

Ostatni przemawiał p. **Malko** z Odrodzenia imieniem katolickiej młodzieży. Zwrócił uwagę na dzisiejsze święto Chrystusa Króla i przyłączył się do zgłoszonej przez senatora Thulliego rezolucji, aby Polska temu Chrystusowi Królowi wiernie mogła służyć.

Jednogłośnie wśród entuzjazmu uchwalono **rezolucję sen. Thulliego:**

„W grudniu 1926 r. P. Prezes Rady ministrów prof. Dr. Kazimierz Bartel jako ówczesny minister W. R. i O. P. na podstawie Konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską, wydał okólnik w sprawie ćwiczeń religijnych katolickiej młodzieży szkolnej.

„Okólnik ten został powitany przez społeczeństwo katolickie z wielkiem uznaniem i wdzięcznością.

„Niestety Sejm i Senat uchwalił na ostatniej sesji rezolucje do Rządu, domagające się cofnięcia tego okólnika, podsuwając mylną jego interpretację, jakoby krępował on wolność sumienia nauczycielstwa i sprzeciwiał się Konstytucji, podczas gdy ten okólnik odnosi się tylko do ćwiczeń religijnych młodzieży szkolnej, zaś od nauczycielstwa domaga się jedynie nadzoru pedagogicznego, a więc w niczem nie narusza postanowienia Konstytucji co do wolności sumienia.

„Wobec tego zebrani na wielkim wiecu we Lwowie dnia 28 października 1928 r. obywatele polscy katolicy, wychodząc ze stanowiska, że szkoła powinna wychowywać młodzież katolicką w duchu ideałów katolickich, a do tego celu są niezbędne ćwiczenia religijne, wdzięczni P. Prezesowi Rady ministrów prof. dr. Bartlowi za wydanie powyższego okólnika, wyrażają ufność, że Rząd licząc się z opinją społeczeństwa katolickiego, podtrzyma swe dotychczasowe stanowisko w tej sprawie“.

Uchwalono też **rezolucję p. Demelówny:**

„Zebrani obywatele polscy katolicy domagają się usunięcia ze szkoły publicznej kierownika, który własnowolnie usunął z sal szkolnych znaki Ukrzyżowanego i obrazy Matki Boskiej“.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj przewodniczący p. Popowicz wiec zamknął, a publiczność odśpiewała nową zwrotkę Roty. S.

Samborski Zjazd powiatowy P. S. Ch. D.

We czwartek dnia 25 października b. r. odbył się pierwszy Zjazd powiatowy Ch. Dem. w Samborze. Na Zjazd przybyło stu dwudziestu sześciu delegatów z całego powiatu, a nadto kilkanaście osób z powiatów sąsiednich, należących do samborskiego okręgu wyborczego. Zjazd zagaił i przewodniczył p. Juljan Piwowarczyk ze Sambora. W skład prezydjum weszli pp. Przyszlak, Michel i kilku innych. Na Zjazd przybyło bardzo wielu włościan, jakoteż rękodzielników i mieszczan. Ze sfer inteligencji miasta Sambora stawiła się na Zjazd również poważna liczba.

Po zagajeniu przemówił ks. prof. dr. **Szydelski** ze Lwowa jako prezes Rady Dzielnicowej Ch. D. na Małopolskę Wschodnią, witając Zjazd i życząc powodzenia nowo powstającej organizacji.

Następnie zabrał głos owacyjnie witany poseł Stefan **Bryła**, który w dłuższem przemówieniu zaznajomił zebranych z programem stronnictwa oraz działalnością klubu Ch. D., jego dążeniami do naprawy konstytucji i reformy wyborczej; następnie omówił obecną sytuację ekonomiczną i polityczną państwa, wskazując drogi, któremi powinien pójść naród, drogę oparcia na ideałach katolickich i narodowych.

Drugi z rzędu przemawiał poseł **Gdyk**, omawiając program Ch. D. i jego szczytne idee, podstawy, na których łączyć się winno społeczeństwo polskie, zwłaszcza tutaj na kresach.

W otwartej po referatach bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos pp. **Cybulski** (Wojutycze), **Siwak** (Sambor), który omawiał sprawy ekonomiczno-podatkowe, **Kostuś** (Sąsiadowice), mówił o sprawach regulacji rzek we Wschodniej Małopolsce i związanych z tem potrzebach rolnictwa, dalej **Duda** (Nadyby), **Ziemiak** (Sambor), **Bortnik** (Felsztyn), **Zalupka** (Biskowice) o sprawach organizacyjnych, domagając się referentów dla — w najbliższym czasie zwołanych — zgromadzeń po wsiach, **Lachowski** (Chyrów), **Surówka** (Strzałkowice), **Paluch** (Powtórnia), **Smalec** (Komarno), **Majchrowicz** (Głęboka), **Przyszlak** (Czołowice), **Lewicki** (Laszki Murowane).

Po dyskusji wygłosił piękne przemówienie **p. Józef Łukasiewicz**, sekretarz Rady Dzielnicowej ze Lwowa. Specjalnie zwrócił się z apelem do licznie zebranych delegatów włościaństwa, by wracając na wieś przestali w końcu dawać słuchy dotychczasowym demagogom, ale byli krzewicielami programu Stronnictwa Ch. D., a tem samem idei Chrystusowej.

Po przemówieniach uchwalili zebrani następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci na Zjeździe powiatowym Ch. D. Samborskiego Okręgu wyrażają **głęboką cześć i szacunek p. prof. posłowi Bryle za dotychczasową pracę** w okręgu oraz za zajęcie się wszystkiemi warstwami społecznemi, a szczególnie włościaństwem. Wyrażają **zaufanie naczelnym władzom Stronnictwa tak Zarządowi Głównemu, jak Dzielnicowemu, jakoteż Klubowi Ch. D. w Sejmie, prosząc ich o dalszą** opiekę nad obywatelami Kresów Wschod-

nich, a szczególnie Małopolski Wschodniej“.

Na zakończenie Zjazdu wybrano Radę powiatową, w skład której weszli: preezs: Juljan **Piwowarczyk** (Sambor), wiceprezes: Włodzimierz Siwek (Sambor), sekretarz: Stanisław Załupka (Biskowice), skarbnik: Jan Ziemiak (Powodowa). Do Zarządu zostali wybrani: Majchrowicz Piotr, naczelnik gminy w Głębokiej, Domiter Władysław, naczelnik stacji kolejowej Biskowice, Malinowski Kazimierz, kierownik szkoły Biskowice, Dubrowa Michał, naczelnik gminy Biskowice, Gryl Kazimierz, kierownik M. T. R. Sambor, Holak Marcin, naczelnik gminy Łanowice, Duda Stefan, naczelnik gminy Wojutycze, Ratusz Franciszek, naczelnik gminy Nadyby, Surówka Józef, naczelnik gminy Strzałkowice, Kawecki Tomasz, sekretarz gminny Rakowa, Biliński Józef, naczelnik gminy Kolowanik, Manasterski Juljan nacz. gminy Sielec. Do komisji rewizyjnej weszli: Załupka Michał, dyżurny ruchu Dorożów, Sorówka Marcin, Czukiew, Smereka Stanisław, Sąsiadowice, Winnicki Władysław, Sambor, Jarema Aleksander, Rogóżno, Michel Józef, adjunkt kolejowy, Sambor.

Wycieczka muzyczna

do Warszawy.

Ministerstwo W. R. i O. P. powołało komisję opinjodawczą w sprawie organizacji szkolnictwa muzycznego w Polsce. Członkami jej zamianowało Ministerstwo przedstawicieli katedr muzykologji w uniwersytetach: krakowskim, lwowskim i poznańskim, reprezentantów konserwatorjów państwowych w Poznaniu i Warszawie, konserwatorjów: lwowskiego, wileńskiego, krakowskiego i łódzkiego, instytutów muzycznych w Krakowie i Katowicach, razem 19 opinjodawców. Na zaproszenie Departamentu Kultury i Sztuki zjechaliśmy się w piątek 19-go m., ażeby przez trzy dni dawać odpowiedzi na stawiane przez Ministerstwo w tym przedmiocie pytania. Referentem jest radca minist. P. Janusz Miketta. Zanim przystąpiono do obrad merytorycznych nad samym projektem organizacji czy reorganizacji tego szkolnictwa, radca Miketta zapoznał zebranych z datami statystycznemi, illustrującemi plastycznie stan szkolnictwa muzycznego w kraju w chwili obecnej. Potem dopiero nastąpił właściwy referat ankiety, więc Projekt reformy szkolnictwa muzycznego. Ministerstwu chodzi o stworzenie ustawy, zapowiedzianej paragrafem 117 konstytucji w odniesieniu do szkół muzycznych. Samo Ministerstwo nie wystąpiło jednak z własnym projektem ustawy, tak, że projekt radcy Miketty był jego osobistym projektem, jako członka-referenta Komisji, nie angażującym w niczem ani Rządu ani Ministerstwa, dezyderatem prywatnym, z którego miały się wykrystalizować pytania i odpowiedzi, potrzebne Rządowi do stworzenia odpowiedniej ustawy. Pewne nieporozumienie wywołało na początku właściwej ankiety u niektórych członków Komisji mniemanie, że zanosi się na rozbudowanie przez Państwo ogromnej maszyny szkolnictwa muzycznego państwowego, idącego zupełnie równolegle do szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, celem przygotowania w społeczeństwie muzyków zawodowych. Jeżeli mimo takiego charakteru referatu wyczytało się w projekcie radcy Miketty takie zdanie: „naszym obowiązkiem jest lub będzie zorganizować dla dziecka pomiędzy 7 a 14 rokiem życia szkołę muzyczną, współczesną, równoczesną do jego obowiązkowej nauki ogólnej w szkole ogólno czy powszechnie kształcącej — dlatego, że wiemy jaką krzywdę w tym właśnie okresie życia dziecka przynoszą tak zwane lekcje prywatne i że to prywatne nauczanie należy albo odpowiednio zreorganizować, poddać ścisłej kontroli i nadzorowi, albo je zwalczać, jako szkodliwy i wrogi dla kultury muzycznej całego narodu przejaw nietyle swobody obywatelskiej, ile raczej swawoli i samowoli“, to pomysły takie, same w sobie niewątpliwie bardzo szlachetne i pełne troski o kulturę narodową, robią wrażenie rzeczy nierealnych, o ileby na państwo miało spaść zadanie stworzenia takiego powszechnego szkolnictwa muzycznego, ponadto zaś grożą ograniczeniem wolności obywatelskiej w wyborze środków nauki w przedmiocie muzyki. — W dyskusji nad tym projektem pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, że praktyczniejszą rzeczą byłoby odwrócić kierunek napięcia tej idei i zamiast stwarzać osobną szkołę powszechnego umuzykalnienia, co jest rzeczą i tak niewykonalną, wprowadzić do ogólnokształcących szkół jak największą ilość nauki muzyki, celem podniesienia kultury jej w kraju. Chaotyczna zrazu dyskusja, prowadzona wobec publiczności (chodziło bowiem Ministerstwu o niedopuszczenie do ponownych zarzutów, że ten projekt organizacji szkolnictwa muzycznego przygotowuje się w tajemnicy), wywołującą więc u członków pewne objawy zażenowania i skrępowania, zaczęła powoli przybierać coraz to wyrazistszy charakter i dążyć do jaśniej już przedstawiającego się wszystkim celu. Cel ten został osiągnięty w zebraniu końcowem, na którem Komisja wydała opinję o przedstawionych jej ośmiu pytaniach, odnoszących się do nazw istniejących i mających powstać szkół muzycznych, których podział na niższe, średnie, konserwatorja, licea, gimnazja muzyczne, instytuty, kursy muzyczne i akademję muzyczną będzie uzależnionym od zakresu udzielanej w nich nauki i zespołu sił pedagogicznych. Zaproszeni przez Ministerstwo członkowie komisji wyrazili zasadniczo i stale bardzo znaczną większością głosów zgodę na proponowany przez radcę Mikettę podział szkolnictwa muzycznego w Polsce, mianowicie na niższe, średnie, wyższe, na przyznawanie tytułu konserwatorjum tylko takim szkołom, które wypełnią program szkoły wyższej, średniej i niższej, na nazywanie wszelkich innych sposobów nauczania muzyki, nie mogących być ujętych w formę szkoły — kursami muzycznemi i uznali słuszność projektu stworzenia wyższej szkoły muzycznej o typie akademickim. Podział taki jest bardzo racjonalny i przeprowadzenie go w polskiem szkolnictwie muzycznem położy kres zbyt niestety częstemu nadużywaniu określeń „konserwatorjum“ lub „wyższa szkoła muzyczna“ przez zakłady o poziomie zaledwie elementarnym. Podnosiły się wprawdzie głosy przeciwko założeniu akademji muzycznej, jako rzeczy samej w sobie nie mającej celu i w naszych warunkach zbytecznej, ostatecznie jednak znaczna większość Komisji uznała jej stworzenie za wskazane.

Pierwsze to zebranie Komisji opiniodawczej nie mogło w całości wyczerpać swojego zadania. Po przedyskutowaniu zasad organizacji szkolnictwa muzycznego przyjdzie dopiero kolej na rozpatrzenie planów nauczania i metod nauki w szkolach różnych stopni. Następne zebranie komisji ma się odbyć we Lwowie w styczniu 1929-go r. Poważny ze wszech miar przebieg długich posiedzeń warszawskich budzi nadzieję, że dalsze prace komisji potoczą się już na gruncie zrozumienia zadań istotnych ankiety i doprowadzą do konkretnego celu. Szczegółowa zaś dyskusja, przeprowadzona w podkomisjach, pozwoli na rozważenie projektów stworzenia czy to gimnazjów muzycznych czy akademji muzycznej i znaczenia ich dla społeczeństwa.

Zdzisław Jachimecki.

Na ziemiach Rzpltej

Obywatelski czyn dla dobra szkoły.

Obywatelka m. Lidy, p. Januszkiewiczowa, chcąc przyjść z pomocą miastu, którego finanse znajdują się w ciężkim stanie, zaproponowała Radzie Miejskiej nabycie posesji, w której mieści się obecnie szkoła powszechna, za 70000 zł., płatnych w ciągu 10 lat w ratach po 7000 zł. Rada Miejska uchwaliła nabycie posesji, wyrażając jednocześnie uznanie p. Januszkiewiczowej za okazaną miastu przychylność.

Należy zaznaczyć, że magistrat płacił jej dotychczas tytułem komornego za lokal szkoły 6.500 zł. rocznie.

Echa uroczystości w Bielsku.

Powstańcy jadą „na gapę“.

Uroczystość odsłonięcia pomnika prez. Narutowicza oraz poświęcenie sztandaru bielskiej grupy Śląskich Powstańców nie odbyły się bez ekscesów. Na uroczystość tę bowiem przyjechała do Bielska większa grupa powstańców z Górnego Śląska, licząca 150 ludzi, której komendant miał zbiorowy bilet jazdy tylko dla 40 ludzi. Żądanie konduktora, który domagał się zapłaty za bilety, oraz interwencja urzędu ruchu w Dziecicach pozostały bez skutku. Powiadomiony urząd ruchu w Bielsku zmobilizował policję i wszystkich portjerów, którymi obsadzono wejście, aby uniemożliwić wymknięcie się na ulicę jadącym „na gapę“. Powstańcy jednak po przybyciu do Bielska, **przerwali kordon policji, powybiegali na ulicę,** gdzie dopiero zaczęli się szeregować. Urząd ruchu ograniczył się przeto do spisania protokołu i doniesienia o wypadku do Dyrekcji Kolejowej.

Sezon zimowy u przemytników.

W tych dniach przeprowadzono rewizję w nowopowstałym składzie futer Mendla Rygla w Katowicach, przyczem ujawniono, że właściciel firmy nie jest w stanie wykazać się dowodami pochodzenia towarów, wobec czego zakwestjonowano futra, których wartość oszacowano na mniejwięcej 10.000 złotych. Ryngel zeznał, że większość towarów sprowadził z Gdańska, resztę zaś z Krakowa. Kupcy krakowscy, na których powoływał się Ryngel, zeznali, że nie sprzedawali mu towarów z pieczęciami zagranicznemi. Ponieważ Ryngel nie prowadził ksiąg handlowych, przeto sprawą tą zainteresowały się również władze podatkowe.

Zyd-rzeźnik karmił padliną.

W Borszczowie (wojew. tarnopolskie) ujawniono onegdaj niesłychaną aferę mięsną. Oto tamtejszy rzeźnik, niejaki Herman Rosenfeld dostarczał tamtejszemu batalionowi K. O. P-u mięsa z bydła chorego, zabijanego z konieczności lub dobijanego. Rosenfeld kupował chore bydło przeważnie w pobliskich gminach za cenę wartości skóry, pobierał zaś za nie pełną wartość. Stwierdzono również, że Rosenfeld dostarczył pewnego razu **mięsa z dobitej krowy, w której znaleziono nawpół zgniłe cielę.** Rosenfelda aresztowano. Afera zatacza szerokie kręgi.

DRUGA POMYŁKA KOMISJI NADZWYCZAJNEJ DO WALKI Z NADUŻYCIAMI. Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami zawiesiła 26 czerwca br. w urzędowaniu inżynierów państwowej fabryki broni w Radomiu K. Szaniawskiego i Wł. Woźniakiewicza, jako podejrzanych o występek z art. 114 kodeksu karnego. Przeprowadzone śledztwo sądowe wykazało bezpodstawność zarzutów stawianych inżynierom Szaniawskiemu i Woźniakiewiczowi. Wobec tego sąd okręgowy w Radomiu zgodnie z wnioskiem prokuratora postanowił sprawę umorzyć. Obaj wymienieni inżynierowie wrócili do pracy w fabryce broni na poprzednio zajmowane stanowiska.

OKRADLI URZĄD POCZTOWY. Ze Stryja donoszą, że nieznani sprawcy dokonali w tych dniach włamania do urzędu pocztowego w Bolechowie, gdzie zrabowali gotówkę w kwocie 19.000 złotych.

PRZEGRANY PROCES PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Mieszkanka wsi Słobudka leśna w pobliżu Kołomyji J. Ziembrowska wzięła sobie tak tragicznie do serca przegrany proces, że w czasie powrotu do domu powiesiła się przed bramą obszaru dworskiego. Ogólne zdumienie wywołał fakt, iż denatka po śmierci miała oczy i usta zamknięte.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU PRACY. W sortowni kopalni „Paryż“ pod Będzinem zginął w tych dniach straszną śmiercią robotnik Izydor Lech. Przechodząc obok jednego ze ślimaków został schwytany przez pas pociągowy i wciągnięty między tryby maszyny. Mimo natychmiastowego zatrzymania ruchu maszyny wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki.

PÓŁ BRODY WYRWAŁ RABINOWI! Rabin międzyrzecki padł onegdaj ofiarą gorącego temperamentu znanego w Międzyrzeczu kupca szczeciny Herszka Grynszpana, który niezadowolony z wyroku rabina w sporze z innym kupcem szczeciny Janklem Nogszalem rzucił nię na tego kupca, bijąc go dotkliwie. Gdy rabin wmieszał się do bójki, chcąc Grynszpana uspokoić, ten jakoby przez pomyłkę wyrwał mu pół brody. Rabina omdlałego z bólu przewieziono do szpitala.

Z całego świata.

DŻUMA W CHINACH I NA SYBERJI. Według doniesień z Pekinu w chińskiej prowincji Shansi, w dwudziestu miejscowościach wybuchła epidemja dżumy; dotąd umarło około 2000 osób.

Również z Moskwy donoszą o powstaniu ogniska dżumy w kraju narymskim. Z pośród 120 chorych 47 zmarło.

60 OSÓB RANI WYBUCH CHLORU. W Birmingham w stanie Alabama eksplodowal 29 bm. zbiornik gazu, zawierający chlor pozostający pod wysokim ciśnieniem. Wskutek wybuchu 60 osób odniosło rany, w tem 20 osób tak ciężkie, że musiano odwieźć je do szpitala.

J. I. Kraszewski o Al. Dubieckim

W ubiegłą niedzielę, w 60 lat po zgonie wydobyto z ziemi kości śp. Aleksandra Dubieckiego starszego brata i opiekuna śp. Marjana Dubieckiego, członka Rządu Narodowego 1863 roku i znanego historyka, z którym razem przebył wygnanie w Wiatce w r. 1861—2, aby popioły obu braci wspólnie pogrzebać w grobowcu ufundowanym dla śp. Marjana przez Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej, pod skrzydłami Orła Białego widniejącego na cokole grobowca.

Sławny pisarz Józef Ignacy Kraszewski takie wspomnienie poświęcił Aleksandrowi Dubieckiemu w swoich „Rachunkach“ za rok 1868:

„Dubiecki Aleksander — jest to imię jednego z tych ludzi, którzy swojemu pokoleniu cześć przynoszą, ale Aleksander Dubiecki należy do najrzadszych wyjątków, do istot wybranych, czystych, idealnego heroizmu cichego, który nie tai ze sobą... Żywot tak cudownie piękny, żeby go łzami czci pisać potrzeba.

Sam człowiek wyglądał uosobioną pokorą... cichy, niepozorny, skromny do zbytku... jakby się wstydził swej cnoty... Ale jedno słowo niepoczciwe krew mu pędziło na twarz, a oburzenie do ust i płomień do oczów.

Znałem tego człowieka w pierwszej i ostatniej dobie jego życia, widziałem go na niewiele przed śmiercią.... a nie wiem, czy potrafię, idąc za jego biografją wybornie skreśloną przez Agatona Gillera w Roczniku paryskim, dać wyobrażenie tej mocy charakteru, tej piękności moralnego jej oblicza... która wyda się może pospolitym ludziom przesadzoną.

Rodzina Dubieckich pochodzi z Wołynia, ostatnimi czasy podupadła majątkowo, ale wszyscy bracia wychodzą na ludzi podobnych Aleksandrowi... Wszyscy Dubieccy mieli znakomite dary umysłowe, a zamiłowanie pracy nadzwyczajne. Niezmierna, gorąca, czynna miłość Ojczyzny i wyobrażenie o świętości obowiązków względem niej górowała u nich nad wszystkiem. Niebezpieczeństwo nie odstraszało ich, miłość rodziny nie powstrzymywała.

W r. 1861 za manifestację i znajdowanie się na pamiętnej uroczystości Unji Horodelskiej, wywieziony został do Wiatki, skąd pisywał artykuły do pism warszawskich, niekiedy podpisując je „Ogończyk“. W listopadzie 1862 r. wrócony z wygnania, nieustraszony tą próbą, wszedł zaraz do organizacji i czynnie się zajął nią w pow. Dubieńskim. W kwietniu 1863 r., gdy znowu miał być pochwyconym zdołał zbiec do Galicji. Tu pełnił obowiązki komisarza cywilno-wojskowego przy Leszku Wiszniewskim, któremu towarzyszył na plac boju. Z oddziałem tym napowrót wszedł do Galicji i zajmował się zakupnem i przeprowadzeniem broni na Wołyń. Aresztowany przez Austrjaków w listopadzie 1863 r. osadzony w fortecy, uwolnionym był w r. 1864.

Udał się naówczas do Szwajcarji i postanowił pracą zarabiać na życie. Ze szczupłego bardzo fundusiku kupiwszy obrazków, ołówków, papieru i papierosów, wątły, słaby, z ciężkiem pudłeem na plecach, pieszo jako przekupień, od wsi do wsi, od domu do domu obchodził Szwajcarję i część południowych Niemiec.

Grosz zarobiony z takim trudem nie na siebie obracał, dzielił się nim, a raczej oddawał go, żyjąc suchym chlebem niemal, z prostotą anachorety, z zaparciem się męczennika dobrowolnego. Z tego grosza wydrukował w Bendlikonie swój poemacik „Rozbitki“.

W tych wędrówkach moralny swój najzbawienniejszy wpływ wywierał na współziomków, zakładając stowarzyszenia pomocy, kasy oszczędności, czytelnie... Nareszcie miara sił się przebrała, upadać zaczął nie na duchu, ale na zdrowiu. Żona i dzieci w kraju, brat Marjan w kopalniach syberyjskich, ojczyzna zaparta i opuszczona, nędza dokoła... dobiły go.

Ale się nie poskarżył nigdy, milczący szedł dalej a dalej, przewidując już koniec bliski. Gdzie kilka miesięcy przed zgonem przybył do Drezna widocznem już było, że dogorywa. W takim stanie widziałem go udającego się do Poznania... marzącego, że może uda mu się dojechać do Galicji i choć zbliżyć do żony i dzieci.

W Poznaniu zaniemógł, przyjaciel jego hr... (czemuż mi nie wolno wymienić imienia!). (Dziś już wymienić je można: był to Tadeusz hr. Tarnowski chlubnie wyróżniający się wśród ówczesnej arystokracji polskiej gorącym patrjotyzmem i demokratycznemi pojęciami. Przyp. Red.). Zabrał go stamtąd do Krakowa, otoczył opieką troskliwą, ale już życia nie stało w biednym człowieku. Zgasł dn. 27 października 1868 r. w 43 roku życia. Pochowany w Krakowie.

Uczuciem religijnem, pokorą, męstwem, ofiarą był to prawdziwie święty człowiek...

Niech odpoczywa w pokoju, którego nie miał za życia“.

Niesłuszna napaść na Katol. Uniwersytet Lubelski.

Odpowiedź rektora K. U. L. na artykuł „Epoki“.

Katol. Ajencja Prasowa komunikuje nam następującą odpowiedź rektora K. U. L. na artykuł sanacyjnej „Epoki“:

W „Epoce“ z dnia 9 października b. r. ukazał się artykuł z podpisem „Hak“, poświęcony niezgodnemu z prawdą i tendencyjnemu omówieniu stosunków w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Redakcja najwidoczniej padła ofiarą fałszywej a złośliwej informacji. Ograniczamy się do sprostowania najwięcej rażących nieścisłości.

1. Wniosek posła Bittnera z Ch. D. dotyczył nie „udzielenia“, lecz „podwyższenia“ dotacji, którą Katolicki Uniwersytet Lubelski corocznie wraz z innemi wyższemi uczelniami prywatnemi otrzymywał i otrzymuje.

2. Nie jest zgodne z prawdą, jakoby na Un. Lub. postanowiono „na rzecz ducha czasu“ zrobić ustępstwo i „do Wydziału Teologicznego dodano dwa wydziały, prawny i humanistyczny“, gdyż właśnie rzecz miała się odwrotnie i kreowanie wydziału teologicznego zostało zadecydowane i wprowadzone w życie na samym końcu.

Cały dalszy wywód o chęci zdobycia „przewagi księży nad świeckimi w Senacie“ jest z palca wyssany i napewno by się nie znalazł w artykule, gdyby jego autorowi znaną była organizacja uniwersytetów katolickich w świecie. To samo oczywiście dotyczy „faktycznego wykluczenia ingerencji biskupiej w sprawy uniwersyteckie“, która napewno nie jest mniejsza od podobnej ingerencji Ministerstwa Oświaty w stosunku do uniwersytetów państwowych. Może nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż Księża Biskupi dotują miesięcznie w pokaźnych kwotach Uniwersytet Lubelski, zatem, pomijając już inne względy, ten jeden uboczny stwierdza jednak starą zasadę, iż kto daje pieniądze, ten wymaga kontroli nad wydatkami.

Komu znane są choć z daleka stosunki porządku i hierarchji w Kościele Katolickim, ten nie bez uśmiechu przyjmie taki ustęp, iż „Biskup Lubelski, aczkolwiek piastujący wysoki urząd Kanclerza Uniwersytetu, nie posiada żadnej władzy, ani żadnego wpływu na bieg spraw uniwersyteckich“, tem więcej, gdy się zważy, iż Ks. Biskup Lubelski, jako Kanclerz Uniwersytetu jest równocześnie członkiem Rady Pięciu Księży Biskupów (Ks. Prymas, Ks. Kardynał-Metropolita Warszawski, Ks. Arcybiskup Lwowski, Ks. Biskup Podlaski), decydującej wyłącznie imieniem Episkopatu Polskiego o sprawach kontroli nad Uniwersytetem Lubelskim.

3. Zgodnie z dotychczasową praktyką i wymogami, władze Uniwersytetu Lubelskiego **przedstawiają corocznie Ministerstwu W. R. i O. P. sprawozdanie finansowe,** poparte co do pozycji zużytej dotacji rządowej kwitami dostawców i przedsiębiorców odnośnej inwestycji. Katolicki Uniwersytet Lubelski jest, jak wiadomo, instytucją prywatną, a zgodnie ze swoim charakterem podlega dwom władzom: z jednej strony Ministerstwu W. R. i O. P., z drugiej — kontroli Episkopatu Polskiego, któremu władze uniwersyteckie przedstawiają dwa razy do roku szczegółowe sprawozdania wraz z zamknięciem rachunkowem. Jest zatem całkowicie niezgodne z prawdą twierdzenie, jakoby „rachunki Uniwersytetu Lubelskiego stanowiły pilnie strzeżoną tajemnicę“.

4. Mija się dalej zupełnie z prawdą zarzut, jakoby K. U. L. nie chciał złożyć do zatwierdzenia „swój statut i poddać się pewnej kontroli rządowej w sprawie mianowania wykładających i co do zarządu funduszami“, ponieważ od pierwszej chwili swojego istnienia projekt statutu do zatwierdzenia zgłosił, stale o zatwierdzenie kołatał i nie jego winą było, iż Ministerstwo W. R. i O. P. dopiero w marcu 1928 r. statut zatwierdziło.

5. Co się tyczy Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego, to Walne Zgromadzenie tej instytucji miało miejsce ostatnio w dniu 27 czerwca 1928 r., o czem można się było przekonać choćby z gazet. Pozatem wychodzący drukiem Biuletyn Tow. Uniw. Lub., przesyłany wszystkim jego członkom i setkom innych osób, w każdym swoim numerze zawiera szczegółowy wykaz wszystkich wkładek i ofiar imiennie wyszczególnionych.

6. Niema „cenzora Uniwersytetu“, jak to pragnie widzieć autor artykułu, a jedynie panuje praktyka, iż mające być drukowanemi w Bibljotece Uniwersytetu Lub. prace zastępców profesorów lub asystentów ulegają ocenie dwóch profesorów-specjalistów w danej dziedzinie. Tą drogą został w jednym wypadku jednym z dwóch referentów profesor prawa kanonicznego O. J. Roth. Uniwersytet Lubelski, jak tego łatwo się domyśleć, nie stosując przywilejów na rzecz księży profesorów, nie stosuje też różnicy między profesorami na niekorzyść księży.

7. Uderzającą niezgodność z prawdą wykazuje wreszcie następujący ustęp:

„Zeszłoroczny wynik egzaminów państwowych okazał się dla uniwersytetu fatalnym, przeszło 75% stających do egzaminów zostało reprobowanych, najliczniejszy zaś wydział prawny ukończył jeden, wyraźnie **jeden**“.

Zgodnie z aktami rządowej Komisji egzaminacyjnej na wydziale prawniczym (sekcje prawnicza i ekonomiczna) przystąpiło do egzaminów rocznych w terminach wiósennym i jesiennym r. 1928 — 245 osób. Wyniki: dobry — 38 osób, (w tem 4 z odznaczeniem), dostateczny — 130, niedostateczny — 48, otrzymało poprawki 29 osób. Do egzaminów z ostatniego roku studjów zgłosiło się 15 osób, otrzymało dyplomy 12.

Kurs duszpasterski w Krakowie.

W dniach od 5 do 9 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie w sali Tow. Strzeleckiego, ul. Lubicz L. 16 (dojazd tramw. Nr. 5)—kurs duszpasterski z następującym programem:

Dnia 5 listopada o godz. 6 wieczór nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika, poczem nastąpi w sali Strzeleckiej otwarcie kursu i referat wstępny Ks. Prał. Dr. A. Bystrzonowskiego, Prof. Un. Jag. w Krakowie.

Dnia 6 listopada o godz. 8 min. 30 ref: „Organizacja parafij w Niemczech“ — Ks. Kan. Michał Lewek z Tarnowskich Gór. O godz. 9 min. 30 ref.: „Znajomość i kontakt z parafjanami“ — Ks. Dr. Ant. Sobczyński, Prof. Sem. duch. w Kielcach, o godz. 10 min. 30 pauza. O godz. 11 ref.: „Środki do ożywienia obowiązkowych praktyk religijnych w parafji“ — Ks. Bolesław Rydzy, Prob. w Wodzisławiu Dyskusja. O godz. 16 ref.: „Apostolstwo świeckich“ — Ks. Andrzej Mroczek, Proboszcz w Ciężkowicach. O godz. 17 ref.: „Bractwa kościelne“ — Ks. Prałat Izydor Steczko, Prob. w Polance Wielkiej. Dyskusja.

Dnia 7 listopada: Porządek dnia jak 6 listopada: Referaty: „Domy parafjalne“ — Ks. Klemens Tatara, Prob. w Andrychowie. „Bibljoteki i czytelnie parafjalne“ — Ks. Senator Ludwik Kasprzyk. Pauza. „Duszpasterstwo stanowe wśród mężczyzn i kobiet“ — Ks. Jan Sznajder, Proboszcz w Białej koło Bielska. Dyskusja. „Duszpasterstwo stanowe wśród młodzieży męskiej i żeńskiej“ — Ks. Andrzej Paryś, Prob. w Liszkach koło Krakowa. „Praca społeczna duszpasterza“ — Ks. Red. Jan Piwowarczyk. Dyskusja.

Dnia 8 listopada: Porządek dzienny jak 6 listopada: Referaty: „Zagadnienia moralności płciowej w życiu dzieci i młodzieży“ — Ks. Teodor Czaputa, Prefekt gimn. w Krakowie. „Wychowanie młodzieży do życia małżeńskiego“ — Ks. Stanisław Podoleński T. J. Pauza. „Egzamin przedślubny nowożeńców z uwzględnieniem przeszkód małżeńskich i dyspens“ — Ks. Mag. Jan Skarbek, Prepozyt w Oświęcimiu. Dyskusja. „Prawo moralne w życiu małżeńskiem“ — Ks. Kan. Lewek. „Konfesjonał w stosunku do nadużyć małżeńskich“ — Ks. Dr. Wład. Wicher, Docent Un. Jag. w Krakowie. Dyskusja.

Dnia 9 listopada: o godz. 8 min. 30 ref.: „Ambona o moralności płciowej“ — Ks. Stan. Maśliński, Prałat, Regens Sem. duch. śląskiego w Krakowie. O godz. 9 min. 30 ref.: „Przeciwdziałanie niemoralności w modzie, widowiskach i druku“ — Ks. Jan Rostworowski T. J. O godz. 11 ref.: „Przeciwdziałanie niezależnej moralności“ — Ks. Dr. Zygmunt Pilch, Prałat, Prof. Sem. duch. w Kielcach. Dyskusja i zamknięcie kursu.

Uwaga: PT. Księża, którzy prosili o przydzielenie im mieszkania, raczą po przyjeździe do Krakowa zgłosić się po adres mieszkania do Sekretarjatu Związku Kaplanów „Unitas“, ul. Wolska L. 6 przed godz. 17 min. 30, lub po otwarciu kursu do Ks. Sekretarza w sali Strzeleckiej.

Kino.

JAK ROZMAWIAŁEM Z KRÓLEM.

Znalazłem się w obliczu króla. Nie mogłem mieć co do tego żadnych wątpliwości. Z ramion opadała mu gronostajowa mantja, ścieląc się po ziemi, głowę zdobiła korona. Otaczali go senatorowie i magnaci o obliczach dostojnych, w majestatycznych deljach.

Król uśmiechnął się łaskawie.

— Tak, mości panowie, nie tak łatwo udźwignąć tę koronę. Ale trzeba... dla dobra Rzeczypospolitej.

Skłoniłem nisko głowę. Równocześnie usłyszałem wołanie:

— Król Stanisław, Małachowski i reszta, proszę tutaj!

Kiedy podniosłem głowę, już nikogo koło mnie nie było. Zasiadali w wielkiej sali oświetleni snopami światła. Radzili nad czemś poważnie. Na twarzach widniało wzruszenie wielkie. A po chwili ujrzałem ich w katedrze, gdzie przed wielkim ołtarzem król Stanisław August, gdyż on to był, przysięgał na Konstytucję.

I ten wicher wzruszenia, gdy wychodzących marszałków sejmu wzięła szlachta na ramiona!

— Dokąd się pchasz! — złapał mnie za ramię przyjaciel, zepsujesz zdjęcia!

Uczynił to w samą porę, gdyż porwany ogólnym zapałem, chciałem również wziąć Małachowskiego na ramiona.

Bo wszystko to było pięknym snem na jawie, snem w atelier, gdzie zrealizowano sceny Konstytucji 3-go Maja, wyczarowane grą Jankiela w „Panu Tadeuszu“, podobnie jak snem były te sceny, gdy Rejtan zagradza swem ciałem drogę do sali sejmowej, w której ma być dokonany rozbiór Polski, a magnaci: Branicki i Potocki schylają się nad nim pełni wściekłości, gotowi zetrzeć w proch ten ostatni żywy bohaterski poryw duszy narodu...

WIEŚCI Z HOLLYWOOD.

Słynny tragik John Barrymore porzuca „United Artist“ i powraca do wytwórni „Warner Brothers“.

Cecil B. de Mille, jeden z największych reżyserów, pracuje obecnie w wytwórni „Metro-Goldwyn“. Pierwszym jego filmem z nowej serji będzie „Dynamit“ według scenarjusza p. Jeanne Macpherson, długoletniej scenarzystki i współpracowniczki wielkiego reżysera.

Mae Murray porzuciła film i zawarła kontrakt z trustem teatrów „Keith-Albee na „tournée“ występów tanecznych w Ameryce Północnej, z płacą 5500 dolarów tygodniowo.

Wytwórnia „First National“ zaangażowała Marję Corda do filmów reżyserowanych przez jej męża, Aleksandra. Na pierwszy ogień pójdzie „Komedja życia“ z Miltonem Sills'em w głównej roli męskiej.

WYNALAZKI FILMOWE W AMERYCE.

Nowe pomysły techniczne w amerykańskim przemyśle filmowym zmierzają do zniesienia orkiestr, zwłaszcza w małych kinach. Zastępuje je specjalny fonograf automatyczny z głośnikiem. Amerykańskie biura filmowe lansują tę nowość i dostarczają obecnie filmy razem z fonograficzną ilustracją muzyczną.

Inną nowością jest połączenie radja z kinem w ten sposób, że odbiorca otrzymuje na ekranie domowym odbicie filmów, nadawanych w centrali wraz z napisami i muzyką. Specjalne konsorcjum zamierza już w najbliższym czasie przystąpić do eksploatacji tego wynalazku.

Sport.

Turyści — Wisła.

Z ostatnich spotkań ligowych będzie niewątpliwie najciekawszym mecz czwartkowy pomiędzy Wisłą, pretendującą do tytułu mistrza a Turystami z Łodzi. Od wyniku tych zawodów zależy w ogromnej mierze zdobycie mistrzostwa Polski.

Początek zawodów na boisku Wisły o godzinie 2.15 popoł. Poprzedzi spotkanie o mistrzostwo klasy A. Makkabi — Wisła I B.

POGOŃ (Nowy Bytom) — Cracovia komb.

We czwartek dnia 1 listopada b. r. rozegra Cracovia towarzyskie spotkanie z drużyną Pogoni z Nowego Bytomia. Ślązacy w czasie ostatniego swego pobytu zaimponowali krakowskim sportowcom swą grą fair i dobrą techniką. Zawody odbędą się na boisku Cracovii o godz. 2.30 pop..

Co słychać w Krakowie?

Tajemniczy wybuch bomby na Warszawskiem.

Właściciel zakładu kamieniarskiego ciężko ranny, mieszkanie zdemolowane.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych obiegła miasto wiadomość o tajemniczym wybuchu bomby na Warszawskiem. Mieszkańcy tej dzielnicy zostali zaalarmowani koło godz. 12.30 potężną detonacją, która zdała się pochodzić od strony Aleji Królewskiej. Wkrótce też przekonano się, że nastąpiła ona **w pracowni kamieniarskiej Władysława Franczaka przy Aleji Królewskiej 27, tuż przy cmentarzu rakowickim.** Na miejsce tajemniczego zajścia przybyły organa policyjne oraz lekarz Pogotowia ratunkowego, który przystąpił do opatrywania rannego właściciela pracowni.

Według zebranych przez nas wiadomości szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: Władysław Franczak (liczący l. 50) właściciel Zakładu kamieniarskiego wyrabiającego nagrobki, **otrzymał wczoraj pocztą mały pakunek,** który począł odpakowywać w swojej kancelarji. W chwili, gdy po rozwiązaniu sznurków i usunięciu pierwszego opakowania przeciął sznurek, którym było skrępowane drugie opakowanie nastąpiła eksplozja. Skutki wybuchu okazały się straszne. **Franczak runął na ziemię, brocząc krwią, a pokój został zupełnie zdemolowany. Dwie szafy, dwa łóżka, stół i inne sprzęty uległy zupełnemu zniszczeniu, okna i drzwi zostały wyrwane, a oszklona weranda zrujnowana.** Lekarz Pogotowia ratunkowego bezpośrednio po przybyciu na miejsce przystąpił do ratowania ofiary tajemniczego zamachu. Stwierdził on, że Franczak ma liczne **rany na całem ciele, ręce poszarpane, brzuch rozerwany.** Po opatrzeniu, karetka Pogotowia przewiozła go na klinikę chirurgiczną, gdzie przystąpiono natychmiast do operacji. **Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.**

Śledztwo policyjne prowadzono wczoraj do późnego wieczora celem ustalenia na jakiem podłożu został popełniony zamach. Według orzeczenia znawców, bomba, która eksplodowała w mieszkaniu Franczaka posiadała składniki silnie wybuchowe; sporządzona była w ten sposób, że eksplozja miała nastąpić po przecięciu drugiego sznurka wewnętrznego opakowania, do czego był potrzebny szczególny mechanizm, który też nie zawiódł. Tajemniczą przesyłkę **przywieziono wozem pocztowym** i wręczono ją Franczakowi. Niezwykły wypadek wzbudził wśród mieszkańców dzielnicy Warszawskiej widoczne zaniepokojenie. Do późnego wieczora tłumy osób gromadziły się przed pracownią kamieniarską Franczaka, komentując żywo tragiczny wypadek. Jak słychać **policja ma być na tropie sprawcy tajemniczego zamachu.**

Powyższe informacje uzyskaliśmy ze źródeł postronnych, gdyż policja odmówiła udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Wyniki dotychczasowego śledztwa zdają się wykluczać jakoby zamach był dokonany na tle politycznem. prawdopodobnie działała tu **zemsta osobista i w tym kierunku toczy się śledztwo.**

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy. ranny Franczak podczas opatrywania go przez lekarza Pogotowia ratunkowego oświadczył lekarzowi w obecności komisarza policji, że **pakunek otrzymał prawdopodobnie od syna,** który od dawna poprzysiągł mu zemstę. za to, że go wydziedziczył. W karetce Pogotowia Franczak stracił znowu przytomność.

——oo——

W sprawie wyborów do Izby rzemieślniczej

Przy nadchodzących wyborach do Izby rzemieślniczej, rękodzielnicy pragnący wykonać swoje prawo wyborcze będą obowiązani wykazać się posiadaniem karty przemysłowej dla stwierdzenia, iż przemysł rzemieślniczy prowadzą **samoistnie w okręgu Izby przynajmniej od lat trzech.** Wobec tego wszyscy interesowani rękodzielnicy w Krakowie winni stwierdzić u siebie, czy posiadają ten dokument, w razie zaś zagubienia go muszą zawczasu wnieść do magistratu w Krakowie prośbę o wydanie im **duplikatu karty przemysłowej, tak,** aby w czasie rozpisania wyborów nie potrzeba było przeprowadzać zbędnych dochodzeń.

Kasiarze przy pracy.

W nocy z 29 na 30 paźdz. włamali się niewyśledzeni narazie sprawcy do lokalu Spółki Akcyjnej wyrobów gum szwedzkich „Tretorn“ przy ul. św. Jana 3. Włamywacze rozpruli rakiem lewy bok kasy żelaznej i **skradli około 6000 zł. w banknotach dolarowych i złotowych.** Sprawcy dostali się do lokalu przez otwarcie drzwi wchodowych wytrychem, poczem wybili otwór w dalszej części drzwi żelaznych prowadzących do ubikacji, gdzie była kasa, i przez ten otwór odsunęli żelazne rygle. Dochodzenia w toku.

——oOo——

Kraków, dnia 31 października 1928.
Środa 31: św. Lucyli, św. Antonina.
Czwartek 1: Wszystkich Świętych.
Czwartek 1: wschód słońca o godz. 6.25, zachód o godz. 16.22.

——oo——

„SPRAWĘ PANNY ODELL“ przerywamy na przeciąg dwóch dni. umieszczając w tem miejscu feljeton p. t. „Miłość Rzeźbiarza i gejszy“.

NA WYSTAWIE W PAŁACU SZTUKI, jak nam komunikują z Sekretarjatu Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych, zakupiono wiele dzieł. i tak: Aneri (jeden obraz), Augustynowicza (jeden obraz), Czerwenki (jeden obraz), Krasnowolskiego (jeden obraz), Olesia (dwa obrazy), Rubczaka (15 obrazów z kolekcji Czorsztyńskiej), Samlickiego (6 obrazów), Szwarca (trzy obrazy), Żurawskiego (trzy obrazy), razem trzydzieści trzy dzieła. Na wystawę chodzą pilnie szkoły pod kierunkiem nauczycieli, oraz zrzeszenia. Dla szkół są specjalne zniżki, wynoszące zaledwo 20 gr. od osoby.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI 31 BM. Z okazji międzynarodowego dnia oszczędności prezydent miasta rozesłał do wszystkich szkół powszechnych krakowskich odezwy Komitetu o propagandzie oszczędności w Polsce oraz 1200 broszurek do bibljotek uczniowskich przy tych szkołach, omawiających w sposób popularny istotę i znaczenie oszczędności w społeczeństwie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 30—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—70 gr. kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła zwycz. 6.20—6.50 zł, deser. 7.40—7.80 zł, sera krowiego 1.20—1.30 zł, jaja za kopę 14—14.50 zł, za sztukę 24—25 gr. Drób: kura 5—8 zł. para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł. bita 3—5 zł. gęś żywa 8—12 zł, bita 7—10 zł. indyk 10—14 zł. zając w skórze 6.50—7.50 zł. Owoce: jabłka kraj. kompot. 1 kg. 30—60 gr. stołowe 70—1.20 zł. gruszki kraj. komp. 40—70 gr. deserowe 80—1.40 zł. orzechy kopa 1.30 do 1.50 zł, orzechy 1 kg. 2.80—3 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 6—9 zł. buraki ćwikł. 1 kg. 15—20 gr. marchew 20—25 gr, cebula 40—45 gr, kapusta kopa 5—8 zł, pietruszka 40—45 gr, pomidory 60—70 gr, szpinak 40—50 gr, selery 40—50 gr, włoszczyzna 45—55 gr. chrzan 1.60—2 zł.

PRZYGODA KATZA. Aron Katz (l. 14), praktykant firmy Felter, zgłosił w policji, że w dniu 29 paźdz. w czasie gdy niósł futro damskie perskie wartości 2.200 zł. przystąpił do niego nieznany mu osobnik i zaprowadził go do cukierni Eisenberga przy ul. Miodowej. Tam kazał pozostawić mu futro pod jego opieką, a jemu polecił udać się z kwotą 20 zł. do niejakiego Katza na ul. Dietlowską po pakunek. Kiedy Katz przekonał się, że rzekomy adresat pod wskazanym adresem nie mieszka, wrócił do cukierni. gdzie jednak owego osobnika już nie zastał.

OBŁAWA POLICYJNA. W dniu 29 paźdz. między godz. 19 a 21 przeprowadziły organa policyjne obławę na terenie miasta Krakowa. w czasie której doprowadzono ogółem 65 osób. Z pośród nich zatrzymano 41 osób za różne przestępstwa, jak opilstwo, włóczęgostwo, przekroczenie dozoru policyjnego i t. d.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM poderżnęła sobie gardło nożem 22-letnia Zofja Rupniewska, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 13. Desperatkę opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA ZMARŁYCH CZŁONKÓW KONGREGACJI KUPIECKIEJ zostanie odprawione dnia 3 listopada o godz. 9 rano w kościele św. Barbary tradycyjne żałobne nabożeństwo.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś we środę o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyt Dr. K. Pelczara asystenta Zakładu Patologji Ogólnej Un. J. p. t. „Z badań nad rakiem“. Dr. Nowickiego i Dr. Ślączka: Przypadek guza mózgu.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kupiec wenecki“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek popoł.: „Pociąg widmo“.
Czwartek wiecz.: „Róża“.
Piątek: „Moralność pani Dulskiej“.

GONG.

Środa: „Górą prasa“.
Czwartek: „Górą prasa“.
Piątek: „Górą prasa“.
Sobota: „Górą prasa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Spadkobierca Casanovy“.
UCIECHA. „Kobieta to grzech“.
NOWOŚCI: „Córka Zorry“.
SZTUKA: „Looping the Loop“.
CORSO: „Tragedja apasza“.
WARSZAWA: „Córka szatana“.

——oOo——

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. W sobotę wznowiona będzie świetna komedja Jakóba Devel'a „Simona“, który u schyłku ubiegłego sezonu zeszła z afisza w pełni powodzenia.

——oo——

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Najśw. Marji Panny we czwartek dn. 1 listopada b. r. jako uroczystość Wszystkich Świętych odprawi się o godz. 10 suma pontyfikalna, którą celebrować będzie ks. Inf. dr. Józef Kulinowski. Podczas sumy chór „Hasło“ pod kierunkiem p. Stefana Profica wykona: Mszę Zangla, Graduale „Timete Dominum“. Mitterera i Offertorium „Justorum animae“. Molitora. Podczas ostatniej mszy św. o godz. 12 p. prof. Bolesław Kopystyńksi odegra na wiolonczeli kilka utworów religijnych.

Kościół Księży Misjonarzy na Stradomiu w uroczystość Wszystkich Świętych o godz. 9 suma ze śpiewem figuralnym. Missa in hon. S. Vincentii a Paulo, na 4 gł., układu B. Wallek-Walewskiego. W dzień Zaduszny o godz. 5 i pół Jutrznia żałobna i kazanie; o godz. 7 Perosi'ego Missa Requiem na 4 gł. Obydwa dni dyryguje B. W. Walewski.

W KOŚCIELE KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW we czwartek o godzinie 10 odegra na wiolonczeli p. prof. Bolesław Kopystyński szereg utworów religijnych. Przy organie p. Adam Kopyciński. W czasie Mszy św. odbędzie się składka na rzecz odnowionej kaplicy św. Teresy.

——oOo——

NEKROLOGJA.

† **Adam Pytel.** We wtorek zmarł po dłuższej chorobie w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie profesor Adam Pytel z Sanoka. Zmarły był przez lat 30 jednym z najczynniejszych działaczy na terenie powiatu sanockiego. W radzie miasta zasiadał bez przerwy pełnych lat trzydzieści, sprawując w latach ostatnich aż do wiosny b. r. stanowisko burmistrza. W „Sokole“ był jednym z najruchliwszych prezesów, w Kółkach Rolniczych założył pierwszą Składnicę Kółek Rolniczych i przez lat 25 utrzymał ją na wysokim poziomie. W miejscowem Kole T. S. L. był przewodniczącym. Pogrzeb odbędzie się w Sanoku w dzień Wszystkich Świętych.

Śp. Joanna Pogonowska. Dnia 29 października umarła p. Joanna Pogonowska emerytowana dyrektorka szkoły im. Konarskiego. — Urodzona 1845 w Krakowie całe życie spędziła w tym grodzie, a z tego 52 lat jako nauczycielka, a dopiero od 4-ch lat na emeryturze. Całe swe tak pracowite życie poświęciła młodzieży i koleżankom. Z jej inicjatywy powstał **dom katolickich nauczycielek** na ul. Karmelickiej 34, gdzie swoją ofiarną pracą stworzyła dom odpoczynkowy oraz schronisko dla emerytowanych nauczycielek. gdzie mogą spokojnie odpoczywać, po życiu pełnem poświęcenia. Cieszyła się powszechną sympatją i czcią tak koleżanek, uczennic jakoteż i władz. W dowód tego została ozdobiona krzyżem zasługi jeszcze za czasów zaborczych, a Polska uczciła ją orderem Polonia restituta (krzyż oficerski). — Cześć Jej pamięci.

F. K.

Polski sztandar w dniu 31 października 1918.

Żołnierz polski objął w dniu 31 października 1918 r. wartę na Ratuszu Krakowskim. Kraków ostatni dostał się pod panowanie austrjackie bo w r. 1846, a pierwszy wyzwolił się z niewoli. W jaki sposób, o tem traktować będzie specjalna praca, napisana przez jednego z najwybitniejszych znawców historji Krakowa, która wyjdzie niedługo nakładem Związku uczestników Oswobodzenia m. Krakowa. Z okazji rocznicy oswobodzenia m. Krakowa pragnę wspomnieć o zewnętrznym symbolu wolności. a mianowicie o pierwszym sztandarze wojska polskiego.

Skoro już polski żołnierz stanął na warcie trzeba było dlań sztandaru. Myśl tę uchwycił p. **Antoni Stróżyński,** który udał się do p. Franciszka Zająca, wiceprezesa Stowarzyszenia „Gwiazdy“, w którego przechowaniu znajdował się sztandar i razem pospieszyli pod Ratusz. gdzie p. Stróżyński wręczył sztandar żołnierzowi polskiemu por. Gawronowi, dzisiejszemu majorowi, stacjonowanemu w Przemyślu. 13 pułk otrzymał więc pierwszy sztandar i odtąd jego dowódca stale posyłał ten widomy znak wolnej Ojczyzny na doroczny obchód oswobodzenia Krakowa.

W tym roku wydział Związku zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wojskowych z uprzejmą prośbą, popartą przez prezydenta miasta inż. Rollego i dowódcę Okręgu Korpusu gen. Wróblewskiego, aby **sztandar był złożony w Muzeum krakowskiem.** Ministerstwo zaznaczając, że sztandar ofiarowany jest własnością 13 pułku, oświadczyło, że **stałe umieszczenie go w Muzeum krakowskiem zależy tylko od dowódcy 13 pułku w Pułtusku.** Zwróciliśmy się więc do p. pułkownika Smykala, który rozumiejąc, jaką wartość historyczną ma sztandar zarówno dla pułku jak i dla miasta Krakowa. wysłał delegację 13 pułku w osobach chor. Blatonia Antoniego i chor. Szwedy Franciszka, która wspomniany sztandar przywiozła do Krakowa. W piśmie swem pan pułkownik wyraża zgodę zdeponowania sztandaru w Muzeum krakowskiem. W ten sposób dokument ten o tak wielkiej wartości historycznej, dzięki zrozumieniu władz wojskowych. dostaje się do zbiorów Muzeum krakowskiego.

Henryk Pachoński, prezes Związku.

O podbój przestworzy

Stanęło 17 awionetek polskich w Warszawie.

W poniedziałek 29 b. m. rozpoczął się II. krajowy konkurs awionetek w Warszawie, do którego stanęło 17 awionetek polskiej konstrukcji, wykonanych w kraju. Regulamin konkursu obejmuje następujące próby: próba najkrótszego startu, próba najkrótszego lądowania. próba szybkości wznoszenia się, próba szybkości na przelocie, próba szybkości demontażu i montażu. W konkursie biorą udział m. in. trzy awionetki Działowskiego z Krakowa, jedna 1-dno miejscowa i dwie 2-miejscowe; jednomiejscowa znana z zeszłorocznego konkursu z silnikiem Anzani 45-konnym, dwumiejscowe typu podobnego z silnikami: Siemens 55-konny i Anzani 45-konny. Na awionetce jednomiejscowej bierze udział sam **sierżant Działowski,** na dwumiejscowych **por. pil. Kaczmarczyk** i sierż. rez. instruktor Aeroklubu pilot **Bargiel.** Poza konkursem bierze udział awionetka angielska typu „Moth“ z silnikiem Cirrus, dla stwierdzenia jej zalet przez Departament Lotnictwa, którego jest własnością.

Pomimo bardzo silnej konkurencji, już w pierwszym dniu konkursu awionetki Działowskiego uzyskały bardzo dobre wyniki w próbie najkrótszego startu i lądowania, a mianowicie: I. awionetka Drzewieckiego start 80 — lądowanie nieuznane wskutek uszkodzenia podwozia, usunięta z konkursu, II. z Lublina start 150 lądowanie 220. III. Praussa start 120 lądowanie 130. **IV. jednomiejscowa Działowskiego start 70 lądowanie 90,** V. R. W. D. politechniki Warszawskiej start 100 lądowanie 130, VI. Grzmilasa start 70 lądowanie 120. **VII. dwumiejscowa Działowskiego z silnikiem Siemens start 80 lądowanie 130.** VIII. z Białej Podlaskiej start 80 lądowanie 170. IX. Ostrowia start 130 lądowanie 210, **X. Zaleskiego start 80 lądowanie 70, XI. dwumiejscowa Działowskiego z silnikiem Anzani start 80 lądowanie 110,** XII. Politechniki Warszawskiej 140—210. XIII. p. Skraby 100—80, XIV. Angielska „Moth“ pil. przez mjr. Makowskiego start 90 podczas lądowania uszkodzone podwozie, XV. Politechniki Warszawskiej start 110 lądowanie 170.

W następnych dniach odbywać się będą dalsze próby. poczem nastąpi ogólna klasyfikacja, **a w niedzielę dnia 4 listopada uroczyste wręczenie przyznanych nagród konstruktorom.**

Joanna Pogonowska

Dziecię Marji

Prezydentka Sodalicji P. P. Nauczycielek, Prezesowa Stow. Nauczycielek w Krakowie, em. Dyrektorka Szkoły wydz. im. Konarskiego, odznaczona orderem Polonja-Restituta i złotym Krzyżem zasługi.

przeżywszy lat 83, po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 29-go października 1928 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 19 przy ulicy Siemirackiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 31-go b. m. o godzinie 3 popołudniu na który to smutny obrzędy stroskana przyjaciółka Zmarłej zaprasza Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 3-go listopada b. r. o godzinie 8½ rano w kościele O.O. Karmelitów na Piasku.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Naczelne dziś hasło.

Według obliczeń G. U. S. **stan oszczędności w Polsce w głównych jej zbiornikach, t. j. kasach oszczędności,** spółdzielniach kredytowych i P. K. O. **nie przekroczył 358 miljonów złotych.** Tyle zaledwie potrafił zaoszczędzić naród 30-miljonowy w czasie 10-ciu lat niepodległości. Cyfra jak na wielkie ambicje naszego państwa nieco za skromna. Reprezentuje bowiem w sposób wprost drastyczny **naszą biedę ekonomiczną,** której nie przesłonią puste frazesy o „bogatej“ Polsce.

Tych niecałych 39 miljonów dolarów oszczędności za 10 lat jest dla nas upokarzającym dowodem **nawet niedołęstwa.** Znaczenie bowiem cyfry oszczędności leży nie tylko po stronie finansowej, szukamy tam prócz tego i momentów moralnych. Silny wzrost oszczędności dowodzi gospodarności ze strony społeczeństwa i troski o własne jutro.

Tymczasem oszczędności społeczeństwa polskiego nie świadczą bynajmniej o tem, jakoby odznaczało się ono owemi cnotami. Prawdą jest, że wojna i perypetje inflacyjno-waloryzacyjne zniszczyły nam gruntownie oszczędności, ale nie można również zaprzeczyć, że przytoczona owa skromna cyfra 358 miljonów nie ilustruje istotnych naszych możliwości. Trudno oczywiście określić ich granice, ale bez przesady można **podnieść je trzykrotnie.**

Na to jednak trzeba powszechnego zrozumienia dla wielkiej idei oszczędności, trzeba szarego, codziennego czynu, odłożenia co miesiąc paru groszy przez ogół, mogący oszczędzać. Jak słusznie podnosi Centralny Komitet obchodu „dnia oszczędności“ w swej odezwie, oszczędności groszowe **tylko trzeciej części 30-miljonowej ludności Polski dadzą za lat pięć cztery miljardy złotych.**

Jeżeli oszczędności odgrywają wogóle b. wielką rolę w gospodarce społecznej każdego z narodów, to szczególniejsze znaczenie posiadają one dla nas, dla kraju typowego głodu kapitałów. Dostateczna ilość własnych, zaoszczędzonych kapitałów pozwoliłaby nam zachować znacznie więcej niezależności wobec zagranicy, niż dzisiaj. Wprawdzie uwagi, którym dajemy tu wyraz są właściwie powszechnie znanemi komunałami, ale problem oszczędności w Polsce jest niestety tą dziedziną, która potrzebuje jak największej reklamy. W zbliżające się 10-lecie odrodzonej Polski powinno sobie społeczeństwo polskie postawić jako jeden z głównych swych celów daleko idącą oszczędność.

Dzisiejsze święto oszczędności powinno zapoczątkować nie tylko rok oszczędnościowy, ale **okres całych lat tworzenia wszelkimi wysiłkami owego kapitału rodzimego.** W tym kierunku żaden wysiłek, żadna ofiara nie dorównuje rezultatom, jakie taka skoordynowana i nieprzerwana akcja dać może.

Musimy uprzytomnić sobie, że idzie tu nie tylko o niepodległość gospodarczą, ale wprost o byt. **(m.)**

———00———

Również i Polska znosi klasy; I i IV-tą na kolejach.

Jak już donosiliśmy, na kolejach niemieckich zniesiono klasy I-szą i IV-tą. Ministerstwo komunikacji w Polsce nosi się podobno **z analogicznemi zamiarami, t. j. zniesienia i na naszych kolejach klas: I-szej i IV-tej.**

O ile wieści te odpowiadałyby prawdzie, będziemy mieli na kolejach polskich tylko klasę II-gą i III-cią. Demokratyzacja więc ruchu osobowego postąpi naprzód, tylko że ogół wyjdzie gorzej na tem z uwagi na równocześnie planowaną podwyżkę taryfy tak w klasie III-ciej, jak i w II-giej.

———00———

Nastrój na giełdzie akcyjnej niejasny.

Na giełdzie akcyjnej **tendencja chwiejna.** Tohan w większych obrotach przy równoczesnej tendencji zniżkowej, podobnie jak Siersza górnicza, Trzebinia fabryka maszyn rolniczych i Piasecki bez wielkich zmian. Na pogiełdziu Cegielski i pożyczka inwestycyjna słabiej.

Notowano: Tohan 18.50 do 19 zł, Trzebinia żelazo 14 zł, Parowozy 33 do 34 zł, Siersza górnicza 207.50 zł, Piasecki 12 zł, Pożyczka konwersyjna 66.50 zł, Cegielski 43.75 zł, Pożyczka inwestycyjna 118 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87¾ do 8.88¼ zł, czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Londyn 43.22, 43.33, 43.11, Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88, Praga 26.41½, 26.48, 26.36. Szwajcarja 171.55, 171.98, 171.12, Marka niemiecka 212.27.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół, Handlowy 120, Polski 176 i pół, 175 i pół, 176. Spółek Zarobkowych 80. Sole Potasowe 24, Elektrownia Dąbrowa 88, Cukier 50, Firley 64 i pół, 65, Węgiel 95, Nobel 27, Cegielski 43, Lilpop 36, Modrzejów 33, Rudzki 38 i pół, 39, Starachowice 41 i pół, Zieleniewski 145. Zawiercie 19 i pół, 5 proc. dolarowa 100, 101 i pół, 100, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 60¾, 10 proc. kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 proc. Inwestycyjna 118 i pół, 117¾. 118.

Ceny zboża bez zmian.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: Pszenica dworska 50 do 51 zł, pszenica krajowa 48 do49 zł, pszenica targowa 48 do 49 zł. żyto dworskie 36.50 do 37 zł, żyto krajowe 36 do 36.50 zł, owies dworski 37 do 38 zł, owies targowy 35 do 36 zł, jęczmień do siewu 35 od 36 zł, jęczmień browarniany 34 do 35 zł. Ziemniaki stołowe 8 do 8.50 zł. ziemniaki gorzelniane 7.75 do 8 zł, mąka pszenna krakowska 45 proc. 79 do 80 zł, mąka żytnia krakowska 70 proc. 51 do 51.50 zł. mąka żytnia poznańska 70 proc. 50 do 52.50 zł.

Popyt na mąkę pszenną i pszenicę. Tendencja utrzymana.

Przedsiębiorstwa miejskie w Krakowie

w bagnie dezorganizacji.

W ostatnich dniach rozgorzała gwałtowna w tonie i formie polemika między krakowskim „Kurjerem“ a „Naprzodem“ w sprawie elektrowni miejskiej, i narazie, jak się zdaje, przycichła.

Jeżeli do jej wyników ujawnionych w roznamiętnieniu polemicznem obu, zainteresowanych w bagnie stosunków panujących w Elektrowni, stron, dodamy przebieg tajnych obrad ostatniego posiedzenia Rady miejskiej — będziemy mieć **całkowity a barwny obraz zgnilizny, jaka zapanowała w przedsiębiorstwach miejskich dzięki wspólnej gospodarce prezydjum miasta i socjalistów.**

Ta symbioza zarządu miasta z PPS. **trwa od lat kilku,** umacniana zwłaszcza **paktami z okazji każdorazowego budżetu.** Ulegając terrorowi p. Rosencwajga i jego towarzyszy **pozostawiło prezydjum miasta całkowitą swobodę działania PPS. na terenie przedsiębiorstw miejskich,** zwłaszcza o ile idzie o robotników i urzędników. Wraz z agitatorami PPS. zamieniającej przedsiębiorstwa gminne na własne folwarki **wdarł się w nie cały system rozprężenia i nieuczciwości.** Trzeba było dopiero zatargu jednego z inżynierów Elektrowni z czerwonemi jaczejkami PPS., by sam twórca tych stosunków panujących obecnie w tej jednej dziedzinie — p. Rosencwajg uchylił ich rąbka. Z jego to ust dowiadujemy się, że **Elektrownia miejska jest dziś siedzibą „rozwielmożnionej korupcji, nadużyć, kradzieży grosza publicznego“,** jest bagnem dla łowienia interesów prywatnych z publicznego dobra.

P. Rosencwajg nie poprzestaje na ogólnej charakterystyce, ale popiera ją dosadnemi faktami. A więc doszło do tego, że funkcjonarjusze Elektrowni, będąc w tem osobiście zainteresowani, załączają sieć elektryczną miejską z połączeniami prywatnej firmy („Elektrogen“) bez zegara tak, że firma ta przez czas od 12 marca do 26 kwietnia b. r. **pobierała prąd nie płacąc za to ani grosza;** że dalej funkcjonarjusz Elektrowni zabiera z Elektrowni maszynę do spawania metali i wywozi ją raz do Wieliczki, to znowu do Warszawy, **dla swoich robót prywatnych,**

że robotnicy prywatnej firmy Elektrogen, której urzędnik ten jest udziałowcem wykonywali w warsztatach Elektrowni miejskiej prywatne roboty dla tej firmy oczywiście **bez zapłaty za prąd.**

Cały szereg innych faktów przytacza p. Rosencwajg na dowód, że gospodarka w Elektrowni jest przesiąknięta **korupcją, której patronują wysokie czynniki miejskie** do tego stopnia, że odnośny urzędnik Elektrowni miał wręcz oświadczyć, „iż **jeśli on pójdzie, to pójdą także cztery dalsze wysoko postawione osobistości życia miejskiego“.** Pragnęlibyśmy bardzo wiedzieć, a jest to niewątpliwie życzeniem szerokich sfer ludności Krakowa, — **które to są te cztery osobistości** eksponowane w magistracie, a opieką swą obejmujące całokształt nadużyć w Elektrowni? Sądzić należy, że Rada miejska zainteresuje się bliżej osobą tych protektorów.

Nie bez znaczenia jest wreszcie szczegół, że „Kurjer“ krakowski — jak twierdzi dr. Rosencwajg, znający widocznie dobrze rachunki, ma poważne obowiązki wobec zarządu Elektrowni, winien jest bowiem za prąd 50.000 zł., co zalicza się do „miejskich przywilejów“ „Kurjera“ za reklamę pewnych osobistości z Magistratu.

Trzeba przypomnieć, że niedawno jeden z przedsiębiorców, radca miejski z większości, popierającej obecne prezydjum winien był Elektrowni około 100.000 zł., że innemu przedsiębiorstwu p. wiceprez. Ostrowski zarządził darowanie sumy przeszło 10.000 zł. z tytułu zaległości za dostarczony prąd, czego już nawet było zawiele innym członkom prezydjum m.

Te wszystkie skandaliczne fakty dzieją się w resorcie p. wiceprezydenta Ostrowskiego, do którego zarząd przedsiębiorstw miejskich należy i za stan których jest odpowiedzialny. Dopiero w ich świetle staje się jasnem i zrozumiałem dlaczego cena prądu elektrycznego w Krakowie jest tak niesłychanie wygórowana i w tem dopiero oświetleniu nabiera specyficznego charakteru ta okoliczność, że gdy przeciętny konsument prądu zalega przez osiem dni z zapłatą pięciu złotych, to mu się dopływ tego prądu zamyka.

Rezultaty gospodarki w zakładzie tak prowadzonym muszą być, rzecz naturalna — marne. Podczas gdy Elektrownia miasta Poznania funkcjonująca zdala od zagłębi węglowych, a więc w niekorzystniejszych warunkach preliminuje w budżecie za rok 1928/29 1,792 tysiące zł. czystego zysku, to Elektrownia krakowska mająca pod bokiem główne centra węglowe, a więc łatwą i tanią dostawę tego najważniejszego dla niej artykułu preliminuje za tensam okres zaledwie 850.000 zł. Są to bowiem skutki korupcji, nadużyć i dezorganizacji, jaka pod rządami nieudolnego prezydjum wspólnie z socjalistami — w przedsiębiorstwach miejskich zapanowała.

Do szczegółowego omówienia tych stosunków będziemy jeszcze musieli powrócić.

Echa.

Modomanja.

Przyspieszone tempo współczesnego życia, rozhukanego jak motor transoceanicznego samolotu, uwydatnia się, może najjaskrawiej w modzie. To magiczne, elektryzujące słowo które jeszcze w niedalekiej przeszłości żyło przynajmniej jeden sezon, jeśli nie parę lat, dziś zmienia się z szybkością wstęgi filmowej, oddając miejsce swej siostrzycy przelotnej, kapryśnej, czarodziejskiej rządczyni świata, której fantazji posłuszne są nie tylko kobiety. Dzisiaj moda włada wszystkiem i wszystkimi. **Zarówno wielcy** tego świata, jak i najmniejsi płacą jej haracz Z pachnących komnat niewieścich, gdzie dawniej jedynie królowała, przeniosła się moda na świat szeroki. Istna rewolucja! Niczego i nikogo nie oszczędza. Szybkiemi krokami przemierza świat i rozkazuje. A wierni poddani spełniają w mig jej rozkazy i oto powstaje manja mody na jazz-band, na poetów, na rozwody, na buciki, na gwiazdy filmowe, na psy, na kapelusze, na automobile, na rekordy, na murzynów, a nawet na trumny. Ni stąd ni zowąd przychodzi, zaraża szaleńczą manją świat, ludzie rozbijają się, by uczynić zadość jej wymaganiom, a tymczasem ona ma już nowe, dziwaczne pomysły i zwarjowane kaprysy.

Prędkie przemijanie wyrazu mody ma oprócz cech katastrofalnych, natury finansowej, także i (na pocieszenie!) dodatnią właściwość, że nie pozostawia czasu na żal, bo nowość, której jeszcze nie zdołał tknąć ząb czasu, już zastąpiona jest inną, bardziej modną i pociągającą — na chwilę, naturalnie!

Moda nie ma litości. Jest dziką tyranką i od jej nakazu niema odwołania. Znajduje posłuch, nawet u tych, którym jej rozkazy mogą przynieść nieobliczalne w skutkach wyniki. Śmieszni więc są ci ślepo idący za jej głosem. Z tych pokpiwa sobie J. Ejsmond w wierszu p. t. „Moda“, gdy mówi: „Staruszek, co się skarży na reumatyzm z płaczem, uległszy modzie, staje się szybkobiegaczem... Niedołęga, co wlókł się z zapuchniętym pyskiem, nabiera w mig energji i pragnie rzucać dyskiem! Pijaczyna, co truchlał na sam widok wody, skacze do rzeki... Moda: pływackie zawody... Zmarzluch, który jadł ciągle i popuszczał pasa, porzuca ciepłą izbę: lata na golasa... Drżący przed fuzją i psem Izraelita, pragnie zostać myśliwym: o żubry się pyta“...

Żadne przeszkody nie zrażają zapalonych, bałwochwalczych wprost wielbicieli mody. **Skwapliwie chwytają każde jej dziwactwo,** każde błazeństwo, każdy odruch nudy i głupoty. I ponoszą nieraz największe ofiary dla zdobycia „wyrazu ostatniej mody“, której imię: Śmieszność! **Ar.**

Radio.

Czwartek 1 listopada.

Kraków (566). 10.15 Transm. nabożeństwa z katedry Poznańskiej; 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor.; 12.10 Transm. koncertu z Filharmonji Warsz.; 17.10 Pogadanka dla pań: p. Dr. Helena d'Abancourt: „Legendy dnia zadusznego“; 17.53 Odczyt p. t.: „O istnieniu po śmierci“, (p. J. Pietrzycki); 19 Transm. audycji literackiej z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lekcja Angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu z Oserw. Astronom z Warszawy; 20 Komunikaty; 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Transm. komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1111-. G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Poranek symfoniczny; 14.20 Odczyt pt. „Jakie korzyści może mieć rolnik z lodu“; 17 Odczyt pt. „Powody bojkotu wyrobów zgranicznych“; 17.20 „Wśród książek“; 18 „Dziady“ A. Mickiewicza (część II-a scena w kaplicy) z ilustracją muzyczną zaczerpniętą z opery „Widma“ Moniuszki; 19.20 Pogadanka pt. „Koleżeńskość wśród kobiet“; 19.45 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom.; 20 Dr. Alicja Simon omówi program koncertu wieczornego; 20.30 Koncert religijny; 22 Kom. lotniczo-meteor.; 22.05 Kom (PAT); 22.30 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu Bristol.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Na 24 radnych — 20 żydów!

Wynik wyborów w zażydzonym Chmielniku.

Warszawa, 30 X. (Telef. wł.) W Chmielniku w pow. jędrzejowskim odbyły się **wybory do rady miejskiej. Zwyciężyła lista żydowska. Na 24 radnych przypada 20 żydów.** Żydzi zapowiadają, że **prezesem rady, burmistrzem i ławnikami wybiorą żydów.**

WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 30 X. (PAT) W poniedziałek odbyły się wybory do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu. Udział głosujących w Poznaniu i powiecie poznańskim był mały i nie przekraczał poza pierwszą kategorją grupy przemysłowej **20 proc. uprawnionych.** We wszystkich grupach przeszły kompromisowe listy polskie **ogromną większością głosów.**

Manifestacja katolicka w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Bydgoszcz obchodziła w niedzielę doroczną uroczystość V. Dnia Katolickiego. We wszystkich kościołach parafjalnych odbyły się sumy z kazaniami, gromadząc olbrzymie rzesze wiernych. Na akademjach powzięto rezolucje wyrażające hołd Ojcu św. Piusowi XI. oraz postanowiono wystawić pomnik religijny z okazji 10-lecia niepodległego bytu państwowego. W następnych rezolucjach zgromadzeni domagają się od Rządu **rozwiązania sekty marjawickiej i hodurowców oraz protestują przeciw zakusom dążącym do podważenia wychowania religijnego młodzieży.**

TRAGICZNY FINAŁ SPRZECZKI UCZNIOWSKIEJ.

Warszawa, 30 X. (Telef. wł.) W Warszawie **zdarzył się niezwykły wypadek.** Mianowicie przy ulicy Wolności posprzeczało się **dwu chłopców:** 5-leni z 8-letnim, przyczem 8-letni Kornacki pchnął 5-letniego Kozłowskiego piórem w oko tak, że oko wypłynęło.

P. Thomas jedzie do Japonji

Warszawa 30/10. (Telef. wł.). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. Albert Thomas wyjeżdża do Chin i Japonji, celem zbadania tamtejszych warunków pracy. P. Thomas uda się przez Berlin i Warszawę do Moskwy, a stamtąd koleją syberyjską do Pekinu.

—ooo—

CYGANIEWICZ POKONANY.

Montreal, 30 10. (PAT.) Henryk Deglane mistrz wagi ciężkiej olimpjady 1924 r., który osiągnął w Kanadzie wielkie sukcesy, pokonał Zbyszka Stanisława Cyganiewicza.

Po zamknięciu kroniki.

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu bombowego w Krakowie.

W związku z wiadomościami podanemi na str. 5-tej, otrzymaliśmy wczoraj o godz. 8 wieczór dalsze następujące szczegóły: nad wieczorem został doprowadzony do wydziału śledczego pod Telegrafem syn Franczaka, robotnik, zajęty przy budowie jednego z domów w Krakowie; uprzednio zostały przesłuchane obydwie jego siostry. Równocześnie funkcjonarjusze policyjni przesłuchali na klinice chirurgicznej ciężko chorego Franczaka. Bezpośrednio po przywiezieniu go na klinikę został on zoperowany, poczem przewieziony do szpitala św. Łazarza. Śledztwo prowadzi naczelnik wydziału śledczego pod telegrafem **nadkom. Polak.**

„Zeppelin“ wraca do Europy.

Decyzja w sprawie powrotu „Zeppelina“ do Europy zapadła zupełnie niespodziewanie, tak że na lotnisku w Lakehurst w czasie odlotu było bardzo mało publiczności. Ogólnie spodziewano się, że sterowiec odleci dopiero we wtorek.

600 ludzi wyciągnęło statek z hali. W ciągu 30 minut puszczono liny i „Graf Zeppelin“ wzbił się odrazu na wysokość 700 m., krążąc jakiś czas nad N. Jorkiem.

Wybrzeże amerykańskie opuścił „Zeppelin“ koło miejscowości Chatham kierując się w stronę południowego cypla Nowej Funlandji. Dr. Eckener obrał więc drogę uczęszczaną przez wielkie okręty transoceaniczne jadące w stronę Irlandji. **Przybycie sterowca do Friedrichshafen oczekiwane jest najpóźniej we czwartek rano.** Na sterowcu znajduje się 23 pasażerów, a pośród nich jedna kobieta. Nadliczbowym pasażerem jest „nieproszony gość“ jadący na gapę“ 19-letni Clarence Terhund z St. Louis, który wśliznął się wraz z bagażem do sterowca. Nieoczekiwany pasażer będzie pomagał myć naczynia w kuchni, gdyż taką rolę wyznaczył mu dr. Eckener, wzamian za przelot.

Gwałtowna walka PPS. z „Frakcją“.

Warszawa, 30 X. Telef. wł.)(Walka pomiędzy obu odłamami PPS. jest coraz gwałtowniejsza. W odezwie, jaką rozrzucono w okolicach Warszawy, „Frakcja Rewolucyjna“ bardzo ostro krytykuje PPS. Między innemi zarzuca jej, że **uprawiała opozycję na papierze** i nie zgłosiła wniosku o nieufność ani dla całego rządu, ani też dla poszczególnych ministrów.

„Robotnik“ o socjalistycznym O. K. R. w Warszawie.

Dzisiejszy „Robotnik“ oświadcza w artykule wstępnym, że warszawski Okr. Kom Robotniczy nigdy nie miał własnej ideologji, był gronem ludzi, nie uznających kontroli P. P. S. i pracujących opieszale.

„Gdy — pisze „Robotnik“ — szło o parady — wypadało wszystko olśniewająco: O. K. R. był dobrym reżyserem widowisk. Ale organizacja warszawska przedstawiała najsmutniejsze z widowisk: **600 członków płacących składki!“**

Gdy „Przedświt“ odwzajemniając się „Robotnikowi“ ogłosi liczbę członków PPS. w okręgach wiernych Centr. Kom. Wykonawczemu, wówczas dowiemy się niezawodnie bardzo ciekawych szczegółów.

Robotnicy łódzcy oskarżają PPS.

Warszawa, 30 X. (Telef. wł.) Nieudały strajk włókienniczy i generalny w Łodzi spowodował **przesunięcia w stronnictwach. Szczególne osłabienie widać w szeregach PPS., którą robotnicy obwiniają z powodu nieudania się strajku. Liczne dezercje nastąpiły z NPR.** Lewicy. Poseł Waszkiewicz, przywódca tych robotników stracił posłuch w swoich szeregach. **Dotychczasowi zwolennicy masowo wracają do NPR. Prawicy.** Przesunięcia te uwydatnią się dobitnie **przy wyborach do Kasy Chorych.**

Katastrofa autobusowa pod Chabówką.

TAKSÓWKA WPADŁA NA SŁUP PRZYDROŻNY. — SZOFER CIĘŻKO RANNY, PASAŻEROWIE POKALECZENI.

Zakopane, 30 X. (Południowa Agencja Prasowa). W dniu 29 paźdz. dorożka automobilowa, **zdążająca z Krakowa do Zakopanego, wpadła na drodze między Chobówką a Nowym Targiem na przydrożny słupek i obaliwszy go wywróciła się do góry kołami.** Samochodem jechało 6 osób, między innymi **ks. Pietrzak z Zakopanego i dr. Hammerschlag.** Ciężko ranny został **szofer,** którego natychmiast przewieziono do szpitala powszechnego w Nowym Targu. Inni pasażerowie **doznali ciężkich obrażeń w postaci złamania ręki, żeber i t. d.** Gdyby nie piaszczysty teren, na którym wydarzyła się katastrofa, **byłyby wypadki śmierci.** Auto zostało poważnie uszkodzone. Przyczyny katastrofy dochodzi policja.

—ooo—

TRAMWAJ ZDERZYŁ SIĘ Z AUTOBUSEM.

Warszawa, 30 10. (Tel. wł.) We wtorek w południe na rogu ul. Królewskiej i Mazowieckiej wydarzyła się katastrofa autobusowo-tramwajowa. Tramwaj najechał na autobus miejski. **Trzech pasażerów ciężko rannych a kilku lżej.**

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 30 X. (Telef. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi min. Czechowicz przedstawił projekt przemówienia, które wygłosi przy rozpoczęciu dyskusji budżetowej. Uchwalono również przedstawić p. Prezydentowi kandydaturę pułk. **Nakoniecznikowa** na stanowisko wojewody stanisławowskiego.

—ooo—

Warszawa, 30 10. (Tel. wł.) We wtorek marszałek Daszyński przyjął ministra Składkowskiego w związku z nadchodzącą sesją sejmową.

—oo—

BOHATEROM WALK O WOLNOŚĆ.

Warszawa. 30 10. (Tel. wł.) Wdniu 1 listopada nastąpi na ratuszu wmurowanie w ścianę dawnego mieszkania kata Warszawy majora Meyera tablicy pamiątkowej, której napis brzmi: „Bohaterom o wolność, niepodległość i sprawiedliwość, męczonym w murach ratusza przez ochranę warszawską, wdzięczny lud Warszawy“.

MAJ. BŁOŃSKI NASTĘPCĄ PŁK. ULRYCHA

Warszawa. (AW) Jak się dowiadujemy, następcą pułk. Ulrycha na stanowisku naczelnika instytutu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego został major Józef Błoński. Według pogłosek w najbliższym czasie pułk. Ulrych ma otrzymać rangę generała.

„Jeszcze Prusy nie zginęły“

Bismarck'acze marzą o koronach z fal Renu i Wisły.

Berlin, 30. X. (PAT) W niedzielę odbył się w Ełku w Prusach Wschodnich zjazd organizacyj młodzieży bismarckowskiej, na którym przewodniczący tego zrzeszenia **na Rzeszę** Sieveking wzywał zebranych do zachowania wierności byłej dynastji panującej.

„Wierzymy w poselstwo narodowe wschodnie pogranicza Niemiec, oświadczył Sieveking, dlatego podtrzymywać będziemy w szeregach młodszych pokoleń ideę pogotowia wojennego. Wierzymy, iż wówczas tylko **będziemy mogli odpowiedzieć na polską pieśń nienawiści (!) pieśnią pruską „Jeszcze Prusy nie zginęły“.** Pokolenie wychowywane w tym duchu **wydobędzie z fal Renu koronę cesarstwa niemieckiego,** równocześnie zaś wydobędzie z fal Wisły **koronę królestwa polskiego (!)“.**

Niemcy demonstrują przeciw operze Szymanowskiego.

W niedzielę odbyła się w Duisburgu w Nadrenji niemiecka premjera opery Karola Szymanowskiego „Króla Rogera“. Duisburska organizacja Stahlhelmu, oburzona wystawieniem dzieła polskiego muzyka, zakupiła biletów na 1000 mk. i **urządziła awanturę, używając syren i gwizdków.** Gwizdania i awantury trwały około 10 minut.

SUKCES LABOUR PARTY.

Warszawa, 30 10. (Tel. wł.) W londyńskim okręgu Ashton odbyły się wybory na posła do parlamentu. **Wybrano kandydata partji pracy.**

Sukces katolików w Szwajcarji.

Zdobyli 46 mandatów do Rady narodowej.

Berno 30/10. (PAT) Wyniki do Rady narodowej dały następujące wyniki: radykali 58 mandatów, dotychczas 58. **katolicy 46, dotychczas 42**, socjaliści 50, dotąd 49, partja chłopska 31, dotychczas 31, liberali 6, dawniej 7, stronnictwo społeczne 3, dawniej 5, komuniści 2, dawniej 3, bezpartyjni zachowali swój dotychczasowy stan posiadania 2 mandaty.

Wybory samorządowe w Bośni i Hercegowinie

STRONNICTWA RZĄDOWE ZWYCIĘŻYŁY.

Białogród, 29. X. (PAT) Pisma podają następujące już ostateczne rezultaty **wyborów do rad miejskich w Bośni i Hercegowinie.** Organizacja muzułmańska otrzymała 1466 mandatów, radykalni 1357, demokraci 123, **razem 2946 mandatów przypadło partjom rządowym.** Chorwacka partja chłopska otrzymała 749 mandatów. Partja agrarna 454. Wspólna lista koalicji demokratyczno-chłopskiej 182. Demokraci niezależni (Prybicewicz) 74. **Razem 1459 mandatów.**

Min. Englisch zgłosił dymisję

Wiedeń 30/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Pragi: „Ceske Slowo“ podaje, że **minister skarbu dr. Englisch zgłosił dymisję** z powodu różnic zdań natury finansowej i gospodarczej ze stronnictwami koalicyjnemi. Idzie tu głównie o kwestje cukrowe. Jako jego następcę wymieniają gubernatora Banku Narodowego **Pospisila.**

Sprzeczki w litewskiej radzie państwa

WOLDEMARAS POKŁÓCIŁ SIĘ Z PROF. M. ROMEREM.

Warszawa. 30 10. (Tel. wł.) Od kilku dni w litewskich kołach politycznych krążą pogłoski o zmianach w łonie litewskiej Rady Państwa. Mianowicie ustępuje prof. Michał Romer, autor znanej książki o Litwie, skutkiem ostrej wymiany zdań pomiędzy nim a Woldemarasem. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Państwa Romer poddał druzgocącej analizie kurs polityki na Litwie, przyczem specjalnie krytykował politykę zagraniczną. Woldemaras dotknięty krytyką **użył słów nielicujących z powagą posiedzenia Rady Państwa.** Na to prof. Romer opuścił posiedzenie i wystosował list do Smetony.

—oo—

Otokar Brzezina ofiaruje swą nagrodę literatom.

Poeta czeski, Otokar Brzezina, podarował staremu związkowi praskiemu „Swatobor“, założonemu w roku 1862 w celu popierania literatów czeskich, swą całą nagrodę literacką w wysokości 100.000 koron, którą przed kilku tygodniami otrzymał był od rządu z okazji swych sześćdziesięciych urodzin. Dar Otokara Brzeziny jest niewątpliwie największym ze wszystkich darów, jakie rozdane zostały w ostatnich tygodniach z okazji dziesięciolecia niepodległości Czechosłowacji, — jest tem większy, że ofiarodawca jest człowiekiem niezamożnym, żyjącym jedynie ze skromnej emerytury, którą, jako były nauczyciel państwowy od rządu otrzymuje. Emerytura nauczycieli szkół średnich nie jest w Jaromierzycach wyższa, niż w innych miastach czechosłowackich, a dlatego czeski kandydat nagrody Nobla musi z pewnością bardzo skromnie gospodarować, jeśli te 2—3.000 pensji miesięcznej mają mu wystarczyć na życie.

Władysław Łaczyński
urzędnik elektrowni miejskiej w Krakowie.

przeżywszy lat 50, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 października 1928 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 31-go b. m. o godzinie 4-tej pop. na którytto smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i znajomych.

Nabożeństwo Żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 3-go listopada b. r. o godzinie 7½ rano w kościele OO. Kapucynów.

DOPPO KUNIKIDA.

Miłość rzeźbiarza i gejszy

Przełożył z oryginału japońskiego

M. Babiński.

Spełniły się wreszcie marzenia rzeźbiarza Dzingoro; po długich latach mozolnej pracy sława przyczepiła się i do jego nazwiska, a w ślad za nią przybyły i doczesne zyski, jak wygodne mieszkanie, dobre jedzenie, a zwłaszcza sake[1]) w dużej ilości.

To było wszystko czego pragnął: kąt, gdzie mógł swobodnie rozmyślać w samotności i snuć plany zdala od wszelkich trosk, paląc i pijąc dowoli.

Oszczędności nie czynił żadnych, uważał bowiem za rzecz niedorzeczną obliczać ile jen[2]) pozostało jeszcze w kieszeni.

Zadowolonym poczuł się ostatecznie, kiedy nabył mały domek przy ulicy Kurofune, gdzie było dużo ludzi z talentem.

W sąsiedztwie mieszkał słynny malarz. Gempej, z którym wkrótce zaprzyjaźnił się serdecznie; do swego towarzystwa dopuścił i Tosuke, nadwornego krawca Ijejasu, panującego w owym czasie sioguna[3]).

Zażyłość ich w krótkim czasie wzrosła do tego stopnia, że nazywano ich dobraną trójką. Wszyscy trzej posiadali skromne przyzwyczajenia; słabostkami ich były sztuka i wino; kobietami nie zajmowali się zupełnie.

Spotykali się u Dzingoro, gdyż zapach farb u Gempeja mógłby zepsuć smak sake, a rozlana sake u Tosuke mogłaby poplamić kimona[4]), leżące w nieładzie w jego szczupłem mieszkaniu.

Taki tryb życia wrósł w ich przyzwyczajenia, pewnego dnia atoli Gempej nie zjawił się na wieczorną pogawędkę; na drugi więc dzień w kąpieli Tosuke zapytał go o przyczynę.

— Ja już więcej do niego nie pójdę — brzmiała odpowiedź.

— Dlaczego?

— Dlatego, że Dzingoro, ten wieśniak, zaczyna teraz zadzierać nosa.

— Ależ pan się chyba myli!

— Mylę się? Objaśnię panu istotny stan rzeczy. Nie podobało mi się, że zawsze wypada bywać u niego, no i przytem jeść i pić. Posłałem przeto przed trzema dniami koszyk ryb i beczkę sake. Zarozumialec na widok beczułki zmarszczył się, a ryby przyjął niezbyt życzliwie. On naturalnie chce narzucać nam swoją wspaniałomyślność i z pewnością życzy sobie, byśmy sławili jego szczodrość. Doprawdy prosty chłop wiejski.

— E, niech pan tak źle tego nie rozumie. To jest nawet bardzo zabawne. Ludzie gniewają się, jeśli nie odpowiada się na ich oznaki życzliwości. Trzebaby mu jednak dać nauczkę. Mam plan. Dzingoro nie był jeszcze nigdy w Josiłara[5]). Zabierzemy go z sobą, nie mówiąc mu wszakże, dokąd idziemy. Uśmiejemy się z niego dowoli. Zapoznamy go z nowemi, nieznanemi dla niego wrażeniami.

Upłynęło kilka dni. Pod jakimś pozorem udało im się zaprowadzić Dzingoro do herbaciarni „Sugataja“. Przy wejściu zapytał ich jakiś młody człowiek, czy przyszli po raz pierwszy do herbaciarni.

— Rzeczywiście po raz pierwszy — odrzekł Tosuke.

— Czem panom mogę służyć?

— Pozostawiamy to twojemu zapatrywaniu; staraj się jednak zabawić nas dobrze — objaśnił Gempej.

— Cóż to będzie właściwie? — zapytał zdziwiony Dżingoro.

— Prawdę mówiąc — zaśmiał się Tosuke — przecież pan przyjął nie bardzo życzliwie podarki Gempeja; postanowiliśmy więc teraz odpowiednio pana ugościć.

— Hm, cóż to za niedorzeczność z waszej strony, zauważył Dzingoro.

— Niedorzeczność naszą zmniejszy dobre wino i rozkoszne dziewczynki — pocieszył go Gempej — ręczę, że pan spędzi czas przyjemnie.

W tejże chwili weszła Nanakosi, główna gejsza, z dwiema milutkiemi koleżankami.

Z jej wejściem Dżingoro ucichł i onieśmielał. Wśród mężczyzn bywał dowcipny niekiedy do przesady, z kobietami jednak nie wiedział, o czem mówić i trzymał się od nich zdala.

Nanakosi znała mężczyzn dobrze i rozumiała ich nieśmiałe postępowanie; niepostrzeżenie przeto zajęła się Dżingoro w taki sposób, że ten wkrótce odzyskał zwykłą swobodę i był nawet serdecznie zadowolony z jej towarzystwa. Uśmiech nie ustępował z jego twarzy, ze smakiem pociągnął sakę, którą mu nalewało takie rozkoszne stworzenie z oczyma, jak dwa półmiesiące na wieczornem niebie.

W takim nastroju nie zauważył, że umknęło kilka godzin wśród przyjemnej i wesołej zabawy. Nie spostrzegł również, kiedy wyszli przyjaciele, pozostawiając go sam na sam z Nanakosi.

Wkrótce jednak zniknęła i ona, prosząc by nieco wypoczął.

Po jej wyjściu rzekł Dżingoro do siebie: No, udało mi się, wszak do mnie odnosiła się z wyjątkową uwagą.

Zapalił papierosa i wstał, by dołączyć się do swych przyjaciół.

Nagle zauważył na ścianie kakemono[6]), lecz bez podpisu.

— Chciałbym wiedzieć, kto to narysował, pomyślał — tego komara wśród wodorostów. Wspaniała kompozycja, ujęta niezwykle dokładnie. — Trzebaby go odrysować.

Niestety nie miał przy sobie potrzebnych rzeczy do rysowania.

— Szkoda, że nie mogę tego odrysować. Ale może dałoby się na czemś wyrzeźbić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) sake = słaba wódka z ryżu, podawana w stanie ciepłym.

[2]) jena = około pół dolara amerykańskiego.

[3]) siogun = udzielny książę.

[4]) kimono = ubranie (ki — wdziewać, mono — rzecz).

[5]) Josiłara = dzielnica w Tokjo, znana jako miejsce nocnych zabaw.

[6]) kakemono = obraz podłużny bez ram, nadający się do wieszania na ścianie, jak i również do zwinięcia.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka